Dzisiejszy numer zawiera 8 stronic druku

Nr. 348 (6420) WARSZAWA, NIEDZIELA 10 LISTOPADA 1935 r. ROK XL

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!
Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-00
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

W rocznicę Niepodległości

Rocznica Niepodległości wymaga kilku szczerych słów. Zbyt wiele wprowadza się do niej „urzędowych legend" i zbyt wiele **prawd historycznych** się pomija.

Trzy czynniki odegrały rolę decydującą w przygotowywaniu listopada r. 1918:

1) klęska wojenna mocarstw centralnych;

2) rewolucja rosyjska i powstały z niej ogólny prąd rewolucyjny;

3) samodzielny polski wysiłek.

Przy ocenie tego **samodzielnego polskiego wysiłku** nie zamierzamy w żadnym stopniu pomniejszać postaci Józefa Piłsudskiego, zasług Legjonów, zasług P. O. W. Wręcz odwrotnie; nie braliśmy na siebie nigdy „funkcyj pomniejszycielskich" nawet w okresie rozstania ostatecznego, nawet w najcięższych moralnie tygodniach procesu brzeskiego. Trzeba natomiast stwierdzić dwie rzeczy historycznie bezsporne:

1) zwycięstwo w listopadzie r. 1918 myśli politycznej polskiego ruchu socjalistycznego;

2) bankructwo dwuch innych kierunków polskiej myśli politycznej; kierunku narodowo-demokratycznego w tej formie, jaka znalazła dla siebie wyraz w odezwie Komitetu Narodowego Polskiego jesienią r. 1914; kierunku „aktywistycznego", płonącego, jak sztuczne ognie, w latach 1917 i 1918.

Listopad r. 1918 był krótkotrwałą syntezą Niepodległości i Rewolucji Społecznej w ówczesnym, możliwym wtedy, zakresie. Rząd Lubelski **Ignacego Daszyńskiego** symbolizował ową krótkotrwałą syntezę. Później rozwój wypadków zwekslował — wskutek rozmaitych przyczyn — na inny tor. Mieliśmy przedtem lata jawnej czy ukrytej przewagi t. zw. obozu narodowego; mieliśmy następnie „epokę pomajową" i sojusz „obozu marsz. Piłsudskiego" z dawnym „aktywistycznym" konserwatyzmem, sojusz, zakończony „deflacją integralną" w dziedzinie gospodarczej, „reformą ustrojową" p. Sławka w dziedzinie ogólnej polityki wewnętrznej, i p. Beckiem wraz z „polowaniami dyplomatycznemi" w dziedzinie polityki zagranicznej.

Trzeba sobie powiedzieć: **i jedno, i drugie zawiodło.**

***

Polska ma przed sobą jasną drogę: **czas ostatni nawrócić do idei Rządu Lubelskiego.**

Tu nie chodzi o **powrót.** Historja nie zna **powrotów**. Chodzi raczej o nawiązanie spowrotem zerwanych nici dziejowej logiki i dziejowej tradycji. Bo idea Rządu Lubelskiego była czemś znacznie większem, niż epizod dni przełomu. Dokonywał się wtedy w Polsce

wspólny front

klasy robotniczej, mas włościańskich i mas pracowniczych we wspólnem budownictwie podwalin Niepodległości. Dziś ta sama idea, ta sama myśl historyczna znajduje swój wyraz w haśle

Rządu Robotniczo-Włościańskiego.

Gospodarka planowa i wolność człowieka — to dwa kamienie węgielne przebudowy społecznej, gospodarczej i kulturalnej Polski oraz utrwalenia jej bytu niepodległego. W imię tych dwuch niezbędnych **potrzeb** kraju narasta wielka fala **ruchów masowych,** które ogarniają już nawet uśpione do niedawna warstwy społeczne.

Niech będzie ta fala pozdrowiona w rocznicę Niepodległości.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

W. Brytanja i Włochy
Niema porozumienia

Koła zbliżone do Rządu angielskiego dementują wiadomość o zawarciu porozumienia angielsko - włoskiego w sprawach morskich. WIADOMOŚĆ TA JEST CAŁKOWICIE POZBAWIONA PODSTAW. Powstała ona prawdopodobnie w związku z przybyciem włoskich rzeczoznawców morskich do Londynu lub też w związku z rozmowami szefa Rządu włoskiego, Mussoliniego, z ambasadorem angielskim w Rzymie, sir Erickiem Drummondem. Sfery miarodajne zaznaczają jednakże, że rozmowy Mussoliniego z Drummondem przyniosły pewne odprężenie. W angielskich kołach politycznych przypuszczają, że dalsze rozmowy przyczynią się do dalszego odprężenia na morzu Śródziemnem, nie należy jednakże oczekiwać ostatecznych decyzyj. (ATE.).

Sankcje

Kwestja udziału poszczególnych państw w sankcjach przedstawia się obecnie następująco:

Na propozycję Nr. 1 (zakaz wywozu broni, amunicji i t. d.) oraz na propozycję Nr. 2 (sankcje finansowe) odpowiedziały pozytywnie wszystkie państwa, reprezentowane w komitecie koordynacyjnym za wyjątkiem Albanji, Austrji, Węgier i Peru.

Propozycje zawarte w punkcie 1 i 2 postanowień sankcyjnych przyjęte zostały przez 51 państw.

Na propozycje Nr. 3 i 4, dotyczące zakazu przywozu, względnie wywozu, wyraziło swą zgodę 49 państw.

Na propozycje Nr. 5 wyraziło dotychczas zgodę 46 państw. (ATE).

Wobec obniżek płac
Akcja pracowników umysłowych

W wyniku podjętej przez Warszawską Radę Okręgową Unji Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych akcji odbyło się w Warszawie szereg Nadzwyczajnych Zebrań Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, grupujących kilkanaście tysięcy członków. Zebrania te odbyły się m. inn. na terenie: Zjednoczonego Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych Oddział I, Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeniowych, Związku Zawodowego Farmaceutów - Pracowników, Związku Pracowników Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, Zrzeszenia Pracowników Polskiego Monopolu Tytoniowego i t. d.

Zebrani pracownicy w jednomyślnych uchwałach stwierdzili kategorycznie, iż niemożliwą jest rzeczą wprowadzenie w życie projektowanych obniżek uposażeń i również jednomyślnie polecili Warszawskiej Radzie Okręgowej wspólnie z innemi Organizacjami pracowników umysłowych i fizycznych stolicy prowadzić w dalszym ciągu energiczną akcję przeciwko projektowanym obniżkom uposażeń w postaci wprowadzenia, wzgl. podwyższenia podatku dochodowego od uposażeń. Przebieg zebrań, choć niesłychanie burzliwy, wykazał jednomyślną i solidarną postawę wszystkich pracowników umysłowych. Na całym szeregu zebrań postanowiono opodatkować się w wysokości 50 groszy od członka na rzecz prowadzenia akcji przeciwko obniżkom. Charakterystyczny objaw panujących nastrojów daje uchwała powzięta na zebraniu Związku Zaw. Pracowników Ubezpieczeniowych... „zebrani uznają konieczność prowadzenia walki wszelkiemi legalnemi środkami aż do strajku włącznie i w tym celu żądają zwołania ogólnowarszawskiego wiecu pracowników umysłowych.

***

Niezależnie od sprawy obniżki uposażeń na zebraniach tych poruszono cały szereg bolączek świata pracy. M. inn. na zebraniu członków Zjednoczonego Zw. Zaw. Pracowników Ubezpieczeń Społecznych Oddział I zapadły następujące uchwały:

1) zebrani domagają się minimum wynagrodzenia dla świata pracy,

2) potępiają zwalczanie ubezpieczeń społecznych, które są najważniejszym czynnikiem, wpływającym na wyrównanie dochodów społecznych,

3) żądają uregulowania ubezpieczeniowych zaległości składkowych, wśród których jest poważna część sum potrącanych pracownikom,

Pracownicy publiczni Województwa Śląskiego wypowiadają się:

a) za większem opodatkowaniem wysokich uposażeń i wygórowanych dochodów, jak również za wydatnem zredukowaniem dodatków reprezentacyjnych, funkcyjnych i t. p., wypłacanych ze Skarbu Państwa,

b) za przeprowadzeniem jaknajdalej idących oszczędności na wydatkach rzeczowych Państwa,

c) za użyciem wszelkich środków służących Rządowi do dyspozycji w kierunku obniżenia licznych dotąd sztywnych cen, jak: kartelowych, monopolowych, cen gazu, prądu elektrycznego, opału— dalej taryf kolejowych osobowych i towarowych i t. p. celem doprowadzenia do ożywienia życia gospodarczego,

4) za bezwzględnem zaniechaniem przenoszenia urzędników w sile wieku na emeryturę, co tylko niepotrzebnie powiększa wydatki Państwa, oraz za powołaniem do służby tych emerytów, których powodem przeniesienia w stan spoczynku nie była utrata zdolności do pełnienia służby,

e) za zaniechaniem wypłacania z funduszów publicznych podwójnych wynagrodzeń, np. jednego tytułem emerytury, a drugiego za służbę czynną...

***

We czwartek odbyła się w Katowicach konferencja organizacyj urzędników i pracowników państwowych oraz samorządowych województwa śląskiego. Główne punkty powziętej uchwały brzmią następująco:

Szczegóły na str. 3-ej

Amnestja

Amnestji domaga się wszystko to, co jest w Polsce żywe i zdrowe; AMNESTJI PEŁNEJ I PRAWDZIWEJ; amnestji dla więźniów politycznych przedewszystkiem; dla nich PRZEDEWSZYSTKIEM z tego powodu, bo są oni ludźmi, cierpiącymi dla Idei. Nie wolno nie odróżniać więźnia IDEOWEGO od więźnia kryminalnego.



HERMAN LIEBERMAN.

***

Podnosimy dziś — W DNIU ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI — żądanie amnestji z podwójną mocą. Musi ona objąć tych naszych przyjaciół, którzy tu w kraju lub na emigracji pozostają pozbawieni praw w Polsce Niepodległej, pod grozą uwięzienia, w więzieniu czy też po więzieniu. Ministerjum Sprawiedliwości powinno zdać sobie sprawę z prostej rzeczy, że opnja publiczna NIE ZAAKCEPTUJE pominięcia t. zw. sprawy brzeskiej tak samo, jak NIE ZAAKCEPTUJE tych połowicznych środków, które podobno — sądząc z „Iskry" — planuje nasza biurokracja pod kierunkiem p. Michałowskiego.

My mówimy wyraźnie i jasno:

AMNESTJA PEŁNA!

Wiemy, że mówimy w imieniu olbrzymich mas społeczeństwa Polski.

Austrja podziemna
Wykrycie szeroko rozgałęzionej organizacji socjalistycznej w wiedniu

Policja wiedeńska wykryła w piątek wieczorem szeroko rozgałęzioną potajemną organizację socjalno - demokratyczną i dokonała licznych aresztowań. Organizacja ta miała na celu podjęcie próby ponownego utworzenia socjalistycznego związku zawodowego pracowników tramwajowych. Na podstawie listy członków, znalezionej u jednego z przywódców, aresztowano i sprowadzono do komisarjatów policyjnych zgórą 1000 osób, które obecnie poddawane są śledztwu. Jak ustalono, uczestnicy tej organizacji mieli zamiast legitymacji partyjnej drobne monety miedziane, na których wyryty był numer, odpowiadający numerowi karty tożsamości. (PAT).

W Grecji
Monarcha przywrócony „wiernym poddanym"

Przygotowania do wyjazdu króla greckiego, Jerzego II, z Londynu do Aten, zostały już ukończone. Delegacja Rządu greckiego, oraz Zgromadzenia Narodowego i armji przybyła do Londynu. Król udzieli delegacji uroczystego posłuchania w gmachu poselstwa greckiego. Przed swym wyjazdem z Anglji król Jerzy złoży wizytę pożegnalną angielskiej parze królewskiej. Wraz z królem do kraju powracają jego dwie siostry, księżniczki Irena i Katarzyna, oraz brat, następca tronu, książe Paweł. Zostało zdecydowane, że starsza siostra króla, księżna Helena rumuńska, rozwiedziona małżonka króla Karola II, zamieszkała stale we Florencji, powróci do Aten i zamieszka wraz ze swym bratem. Ponieważ król Jerzy rozwiódł się ze swą żoną, ks. Elżbietą rumuńską, księżna Helena będzie zastępowała królowę na dworze greckim. Mają również zamiar powrócić do Grecji stryjowie króla Jerzego, książęta Mikołaj, Andrzej i Krzysztof, natomiast najstarszy stryj króla, książę Jerzy, który jest żonaty z ks. Bonaparte i posiada wielki majątek we Francji, nie zamierza opuścić swej rezydencji w St. Cloud pod Paryżem.

***

Król grecki Jerzy II w drodze powrotnej do kraju zatrzyma się w Paryżu i Belgradzie. W porcie Split król wsiądzie na pokład krążownika greckiego, który będzie eskortowany przez eskadrę kontrtorpedowców angielskich i jugosłowiańskich. Przybycie króla Jerzego do portu Pireus jest oczekiwane w dniu 24 b. m. Wkrótce po powrócie króla odbędzie się przewiezienie zwłok króla Konstantego i królowej Zofji, oraz królowej Olgi, żony króla Jerzego I, z Florencji do Aten. Pogrzeb króla Konstantego i obu królowych będzie miał charakter wielkiej manifestacji „narodowej". (ATE.).

Inne depesze na str. 2 i 6-ej

Na ziemi afrykańskiej

Wojna faszyzmu włoskiego

Sytuacja na froncie wojennym

Po zajęciu Makalle i Gorahai

Dywersja wojsk abisyńskich na froncie południowym

Na FRONCIE PÓŁNOCNYM i POŁUDNIOWYM Włosi — jak już podaliśmy — zajęli dwa ważne ośrodki: Makalle i Gorahai. Żadna z tych miejscowości coprawda nie ma większej wartości strategicznej, niemniej pozycje włoskie na obu frontach wzmocniły się.

W sobotę na FRONCIE PÓŁNOCNYM Włosi kontynuowali marsz na południe, przyczem na niektórych odcinkach doszło do potyczek pomiędzy przedniemi strażami obu wojsk. Jak dotychczas, Włochom nie udało się dotrzeć do większych formacyj abisyńskich, niemniej dowództwo włoskie spodziewa się, że Abisyńczycy będą zmuszeni wkrótce przyjąć bitwę w otwartem polu.

W poszukiwaniu niewidocznego nieprzyjaciela oddziały 2-ej dywizji tubylczej pod dowództwem gen. Vacalusso posuwają się szlakiem karawanowym ku pozycjom abisyńskim w okolicach Amba-Alagi. Prawe skrzydło włoskie rozpoczęło marsz w prowincji Amhara w kierunku jeziora Tana.

Najsłabszym punktem pozycyj włoskich jest front rzeki Setit, gdzie Abisyńczycy usadowili się mocno i mimo największych wysiłków nie udało się Włochom wyprzeć nieprzyjaciela z jego pozycyj. Abisyńczycy prawdopodobnie podejmą generalny atak na Erytreę dopiero w drugiej połowie listopada, gdy armja abisyńska będzie już jako tako zaopatrzona w broń, która umożliwi jej podjęcie kontrofensywy na całym froncie.

NA POŁUDNIU sytuacja bardzo się skomplikowała po dywersji abisyńskiej na granicy włoskiego Somali. Z jednej strony Włosi po zajęciu Gorahai, którego znaczenie polega na obfitych źródłach wody, posuwają się w kierunku Harraru; z drugiej strony wojska abisyńskie podjęły atak na włoskie Somali w pobliżu granicy z Kenją. Ras Desta, którego armja liczy podobno 200.000 ludzi, minął już Dolo, rzucając równocześnie część swojej armji w kierunku pozycyj włoskich na linji Gerlogubi — Sasabenech. Ras Nasibu i Wehib Pasza przygotowują pozatem opór niedaleko Daggabur, gdzie budowane są okopy i rowy, które mają zagrodzić Włochom drogi do Dzidzigi i Harraru.

Sytuacja na tym froncie zatem nie jest wyjaśniona, chociaż trudno z chaotycznych depesz zorjentować się, czy sytuacja Włochów stała się naprawdę tak krytyczna, jak to na pierwszy rzut oka może wyglądać.

Wyzwanie na turniej powietrzny

W Adenie krąży pogłoska, iż dwaj synowie posła abisyńskiego w Londynie dr. Martina, którzy przybyli przed kilkunastu dniami do Addis Abeby jako piloci wojskowi, wystosowali do służących w lotnictwei włoskiem dwóch synów Mussoliniego, wyzwanie zmierzenia się w walce powietrznej. (PAT).

Broń dla Abisynji

Agencja Havasa donosi z Dżibuti, że przybyło tam 12 samochodów ciężarowych angielskich i amerykańskich, dalej 250 skrzyń z których każda zawiera 26 karabinów mauzera, 4 działa przeciwlotnicze, oraz 3 składane samoloty. Cały ten materjał wojenny przeznaczony jest dla armji abisyńskiej.

***

Jedna ze znanych angielskich firm amunicyjnych otrzymała od Rządu abisyńskiego zamówienie na wielką ilość amunicji oraz broni, przeważnie karabinów maszynowych. Rząd abisyński zamówił również znaczne ilości amunicji w Belgji i Czechosłowacji. W Czechosłowacji Abisynja zakupiła działa polowe. Do Dżibuti nadeszły już pierwsze transporty broni, przeznaczone dla armji abisyńskiej. Jest to przeważnie broń pochodzenia belgijskiego. (ATE).

Na granicy Egiptu

Włosi skoncentrowali olbrzymie siły wojskowe

Specjalny wysłannik agencji Reutera nadesłał z Egiptu następujący telegram:

Powróciłem z Egiptu po odwiedzeniu Libji, oraz po przejechaniu 550 klm. przez pustynię i wybrzeże Cyrenaiki. Stwierdziłem, że większość wojsk włoskich została wycofana z Trypolitanji i największe siły skoncentrowano obecnie w Cyrenaicie, gdzie znajduje się około 38.000 ludzi zbrojnych, nie licząc 9.000 Arabów, którzy w najbliższej przyszłości wyjechać mają do Afryki Wschodniej. W najbliższym rejonie znajduje się około 20 samochodów pancernych, kilkaset ciężkich samochodów ciężarowych, oraz wielka liczba lżejszych. Pozatem na miejscu znajdują się 32 szybkie czołgi, oraz 130 samolotów, nie licząc pewnej liczby samolotów zdemontowanych, znajdujących się na pokładzie lotniskowca „Miraglia", który w porcie Tobruk oczekuje na rozkazy z Rzymu. W tymże porcie znajdują się 4 kontrtorpedowce, 4 łodzie podwodne i 4 hydroplany.

W miarę, jak posuwając się z Aleksandrji wjeżdżałem wgłąb Libji, byłem uderzony faktem, że podczas, gdy wojska w Egipcie mają charakter czysto defenzywny, i budują tam jedynie stanowiska dla armat, okopy i bazy antylotnicze, — siły zbrojne w Cyrenaice są całkowicie ruchome i specjalnie przystosowane do szybkiego przenoszenia się z miejsca na miejsce. Nie buduje się tam żadnych okopów ani baz antylotniczych, a artylerja składa się niemal wyłącznie z armat polowych.

O porcie Tobruk korespondent donosi, iż został on zamieniony w olbrzymie centrum lotnicze. W najbliższej przyszłości spodziewany jest przyjazd 150 lotników specjalistów.

Poza lotniskiem w Tobruk istnieje jeszcze około 10 baz samolotowych, a mianowicie w Benghazi na granicy sudańskiej, oraz w miejscowości Kufra, pośrodku pustyni libijskiej. (PAT).

Anglja zabezpiecza Egipt

Według wiadomości z dobrych źródeł władze angielskie powzięły decyzję zapewnienia ochrony rezerwuarów, zbudowanych na Nilu w południowej części Egiptu, aby zabezpieczyć się przed możliwością ataków lotniczych, które mogłyby doprowadzić do zniszczenia tam i spowodować zalanie znacznych obszarów kraju. Podobne prace zostały już jakoby podjęte przy tamach w Assiout, w Nag Hamdi, oraz w okolicach delty nilowej. Wiadomość rozpowszechniana przez pewne dzienniki arabskie, donosi, że władze w poszczególnych wioskach i miasteczkach, otrzymały polecenie przygotowania list wojskowych rezerwy, zwolnionych od 1925 roku z uwzględnieniem specjalnych danych, dotyczących ich zdolności.

Z tych samych źródeł arabskich donoszą, że władze brytyjskie miały opracować projekt, na zasadzie którego, jeśli wymagać tego będzie powaga sytuacji, wprowadzona będzie kontrola nad ruchem pasażerskim na kolejach, oraz nad telefonem, telegrafem i radjotelegrafem. (PAT.).

Laureaci miasta Warszawy

Wczoraj ogłoszono wyniki sądów konkursowych w sprawie dorocznych nagród m. Warszawy.

Nagrodę naukową przyznał Sąd Konkursowy profesorowi dr. Janowi Łukasiewiczowi.

Nagrodę literacką przyznał Sąd p. Poli Gojawiczyńskiej za powieść p. t. „Dziewczęta z Nowolipek". Sąd pragnął w ten sposób zastosować postanowienia nowego statutu Nagród m. st. Warszawy, które na pierwszy plan wysuwają utwory artystyczne, związane z Warszawą, jej dziejami oraz życiem mieszkańców. Ponadto Sąd pragnął, aby nagroda literacka m. st. Warszawy zachęciła młodsze pokolenie pisarzy do traktowania tematów, łączących się najistotniejszemi węzłami z duchowem życiem Warszawy.

Nagrodę muzyczną przyznano Karolowi Szymanowskiemu za działalność kompozytorską, bezkompromisową, artystyczną i utrzymaną na wysokim poziomie.

Nagrodę artystyczną otrzymał artysta - rzeźbiarz Alfons Karny.

Rocznica rewolucji za kołem polarnem

Według doniesień z Moskwy, pierwszy raz od istnienia Sowietów obchodzono rocznicę rewolucji październikowej również w okolicach podbiegunowych. Uroczystości te obchodzone były przez członków licznych polarnych ekspedycyj sowieckich oraz przez nieliczne grupy północnych plemion koczowniczych w ciemnościach polarnej nocy, która tam obecnie panuje. Wygłoszono mowy, w których podkreślono zdobycze Sowietów w zakresie badania arktyki.

Uroczysta Akademja Żałobna

ku czci

Aleksandra Sulkiewicza

„Michała"

i

Kazimierza Pietkiewicza

„Fakira"

współzałożycieli i współtwórców

Polskiej Partji Socjalistycznej

odbędzie się dnia 17 listopada 1935 r. o godzinie 11-ej rano w sali „Ateneum" przy ul. Czerwonego Krzyża 20.

Na tę uroczystość żałobną zapraszają towarzyszy i przyjaciół.

Zarząd Główny Stow. b. więźniów politycznych
Centralny Komitet Wykonawczy P.P.S.
Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P.P.S.

10 lat więzienia

za zbrodniczy czyn

W czwartek w Sądzie Okręgowym w Grodnie rozpoczął się proces Ruwima Jacuńskiego, Mowszy Sosnowicza i Lejby Kobzowskiego, w związku z zajściem, którego ofiarą padł woźnica z Porzecza, Markiewicz.

Tragiczne to zajście miało przebieg następujący: Markiewicz uderzył batem syna Jacuńskiego, za co mszcząc się Jacuński, dobrawszy sobie do pomocy wspomnianych dwóch osobników, podążył za odjeżdżającym furmanem i zatłukł go uderzeniami drąga.

Sąd skazał głównego sprawcę zabójstwa, Jacuńskiego, na 10 lat więzienia, a dwóch jego wspólników — po 3 lata więzienia, uznając, że przewód sądowy wykazał, iż Jacuński ani nie działał w obronie koniecznej, ani też w afekcie, lecz popełnił czyn swój na chłodno. Co do wspólników zbrodni to, niedoznawszy żadnej krzywdy od ofiary mordu, powinni byli raczej hamować niż współdziałać.

Rada Naczelna P.P.S. została zwołana na 23 i 24 listopada do Warszawy

Początek obrad 23 listopada o g. 11 r. w gmachu przy ul. Czerwonego Krzyża 20

Pamięci Izy Zielińskiej

poświęcona będzie w dniu 24 listopada w Warszawie uroczysta Akademja

Szczegółowy program ogłosimy niebawem

Walka z antysemityzmem na wyższych uczelniach

Faszyzm endecki na terenie akademickim usiłował w roku bieżącym wywołać hecę antysemicką, jak to co roku usiłuje czynić.

W tym roku cały wysiłek skierowano na Politechnikę Warszawską, gdzie wpływy lewicy rosną z każdym dniem.

W sobotę, dn. 9. XI. b. r. o g. 9 rano na teren Politechniki nadpłynęły bojówki O. N. R. z innych uczelni ,aby wesprzeć swoją miejscową organizację.

Z drugiej strony zorganizowała się grupa lewicowych studentów Politechinki.

Narodowcy, usiłujący usunąć Żydów z audytorjów, spotkali potężny opór.

Młodzież socjalistyczna przeciwstawiając frazesom antysemickim hasła walki o obniżkę opłat, nie pozwoliła hecy rozpętać się na wzór lat poprzednich.

W audytorjum X doszło do formalnej bójki. Przez dwadzieścia minut walczono na pięści.

Wreszcie wskutek interwencji Rektora usunięto się na holl Politechniki.

W tym momencie grupa młodzieży lewicowej odśpiewała Międzynarodówkę, co wywarło imponujące wrażenie.

Wreszcie udano się przed Uniwersytet, gdzie wspólnie ze studentami Uniwersytetu, zorganizowano demonstrację przeciw hecom antyżydowskim i faszyzmowi.

Demonstrację rozwiązano na ul. Królewskiej. Kilku studentów zatrzymała cywilna policja.

Demonstracja ta stwierdziła, że wpływy socjalistyczne w roku bieżącym znacznie wzrosły. Okres, w którym na terenie studenckim niepodzielnie rządziła endecja — należy do przeszłości.

***

W Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego wskutek burd antysemickich nie odbyły się w dniu 8 b. m. wykłady ani ćwiczenia.

***

Koła Naukowe Studentów Uniwersytetu Warszawskiego wzywają członków swych i całą młodzież akademicką do zachowania spokoju i powstrzymania się od wszelkich wystąpień, zakłócających możność pracy naukowej.

Wszelkie akty gwałtu—czytamy w odezwie kół studentów—uważamy za barbarzyństwo, nie licujące z godnością akademika i wzywamy do przeciwdziałania im.

Ulica wyleciała w powietrze

Niezwykły wypadek w Anglji

W piątek wieczorem w miasteczku Oldham w Lancashire wydarzyła się silna eksplozja gazów podziemnych. Główna ulica miasta została częściowo zniszczona. Wzdłuż całej ulicy utworzyła się głęboka szczelina. Ciężkie pokrywy kanałów i płyty trotuarów wyleciały w powietrze, rozbijając zgórą 50 okien. Wielu przechodniów rzuconych zostało siłą wybuchu o ziemię. 11 osób odniosło ciężkie rany, a 40 lżejsze. (PAT).

Japonja jest oburzona...

że i inni wyciągają ręce po Chiny

W Tokjo ogłoszono komunikat japońskiego ministerjum wojny, atakujący gwałtownie rzekome plany brytyjskie w sprawie finansów chińskich. Komunikat wspomina o pogłoskach, jakoby pomiędzy W. Brytanją a Chinami toczyły się rokowania w kwestji pożyczki dla Chin w wysokości 50 miljonów dolarów, która zabezpieczona ma być nadwyżką z wpływów celnych i dochodami kolei. Komunikat zaznacza, **że kierownicy Rządu nankińskiego sprzedają swój kraj cudzoziemcom, aby samym się wzbogacić** (!). Japonja jako czynnik stałości na Dalekim Wschodzie, nie może zamykać oczu na usiłowania Wielkiej Brytanji **uczynienia z Chin półkolonji pod panowaniem kapitału brytyjskiego** (!). Dalej komunikat oświadcza, że przymusowe wydanie zapasów srebra z północnych Chin Nankinowi pogrąży Chiny północne w chaos ekonomiczny nie do naprawienia, na co Rząd japoński nie może pozwolić. (PAT).

Pierwsza jaskółka

Apel uczonych Czechosłowacji

i... stan wyjątkowy na Śląsku czeskim

Cień niechęci i nieufności między Polską i Czechosłowacją, wydłużył się niepokojąco. Polityka zagraniczna polska jest od szeregu lat otoczona tajemniczością. Nawet „zawodowi politycy" nie rozumieją sensu posunięć na szachownicy zagranicznej, decydowanych zresztą w gabinetach szczelnie izolowanych.

Zaniepokojona opinja publiczna protestuje przeciwko tej... wyłączności, bo rezonans pewnych poczynań odbija się nietylko na teraźniejszości. Za błędy płaci się w bliższej i dalszej przyszłości i to często bardzo boleśnie.

Polska z 33 miljonami mieszkańców może dążyć do samodzielnej polityki i ma inne możliwości, niż Czechosłowacja. Ale skierowanie tych szans w stronę „Trzeciej" Rzeszy przypomina „syna, co to na złość ojcu odmroził sobie uszy".

Przyjaźń z Niemcami hitlerowskimi musiała wywołać reakcję i niepokój u wszystkich sąsiadów. Zwłaszcza w Czechosłowacji, zagrożonej na swojej północnej granicy.

***

Sprawiedliwe rozwiązanie sprawy mniejszości narodowych nie należy do zagadnień łatwych.

W Czechosłowacji skomplikowane stosunki ludnościowe (osiem narodowości), nie układają się zadawalająco. Przy rządach demokratycznych, nie są traktowane mniejszości, jak równi z równymi.

Skarżą się Węgrzy, Rumuni, Rusini a Słowacy obnoszą się ze swoją krzywdą po całym świecie.

Stosunek Rządu Czechosłowackiego do ludności Śląska Cieszyńskiego wywołać musi daleko idące zastrzeżenia.

Jeszcze w styczniu 1935 r. a więc w **15 lat** po podziale Śląska, Zarząd Główny **Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej**, przedłożył Radzie Ministrów Czechosłowacji, szeregowi ministerjów oraz Rządowi Krajowemu w Brnie Morawskiem obszerny memorjał, w którym zawarto szereg żądań ludności polskiej, uzasadnionych przepisami ustawowemi Republiki i umową polsko - czechosłowacką.

Spełnienie tych postulatów, jak przyznanie obywatelstwa, upaństwowienie gimnazjum polskiego w Ostrawie i szkół utrzymywanych przez „Macierz Szkolną", dopuszczenie do urzędów odpowiedniej ilości osób narodowości polskiej, przyczyniłoby się do złagodzenia napięcia między Polakami i Czechami. **Powtarzamy, na przestrzeni 15 lat sprawy te nie posunęły się jednak wystarczająco naprzód.**

***

Uczeni Czechosłowacji, profesorowie wyższych uczelni, wystosowali apel do profesorów w Polsce w sprawie naprężonych stosunków polsko - czechosłowackich, zapraszając do przyjazdu do Czechosłowacji dla rozpatrzenia wszystkich faktów, aby ułatwić wyświetlenie prawdy.

Wystąpienie profesorów spotkało się z wybitnie życzliwem przyjęciem ze strony demokratycznej prasy czechosłowackiej.

A tymczasem..... **ogłoszono stan wyjątkowy w czeskim Cieszynie i całym powiecie cieszyńskim.**

***

Stan: ni to wojna, ni to pokój między Polską i Czechosłowacją jest groźny dla jednej i drugiej strony. Cieszy się „ten trzeci": Rząd „Trzeciej" Rzeszy. I ten moment musi być dla nas decydującym.

Interesy najistotniejsze, najżywotniejsze Polski nie pokrywają się z interesami Berlina p. Hitlera. Opinja w Polsce jest w tej sprawie wyjątkowo jednomyślna mimo pozorów, przemycanych przez część pracy „sanacyjnej".

Polacy na Śląsku mają świetne organizacje kulturalne, zawodowe, gospodarcze, które stoją na straży polskiego stanu posiadania. Na czele idą socjaliści polscy, ze swoją świetną 40-letnią kartą w historji walk o Śląsk Cieszyński.

Rozbijackie „sanacyjne" metody, stosowane w ostatnim okresie przez krótkowzrocznych polityków zagrażają **interesom polskim.** Socjaliści nie będą przedmiotem żadnej gry, znają swoją wagę w sprawach Śląska i z drogi obranej nie zejdą.

Pierwsza jaskółka, apel uczonych czeskich do uczonych polskich nie może przebrzmieć bez echa, mimo niesprzyjających warunków.

DOROTA KŁUSZYŃSKA.

Nasza praca oświatowa

Konferencja bibljotekarska Z. Z. K.

Związek Zawodowy Kolejarzy prowadzi, jak wiadomo, rozległą pracę oświatową, którą kieruje Centralny Wydział kulturalno-oświatowy Z. Z. K. Zasługuje zwłaszcza na uwagę praca bibljoteczna Z. Z. K.

W dniach 10 i 11 listopada (niedziela i poniedziałek) odbędzie się ogólno-krajowa konferencja bibljotekarska ZZK. Przybywa około 60 delegatów z całego kraju. W programie konferencji — cały szereg referatów oświatowych, które wygłoszą tt. Hryniewiczowa, K. Czapiński, Fröhlich. Zajęcia praktyczne przeprowadzą tt. Hryniewiczowa i Boczkowski. Wycieczki do bibljotek uzupełnią program. Tow. A .Kuryłowicz powita konferencję imieniem Z. Z. K.

Cieszymy się bardzo, że oświatowa praca w ZZK. coraz bardziej jest pogłębiana. Powinna stać się zachętą dla innych związków zawodowych. Życzymy powodzenia konferencji!

C.

Katastrofa szkoły i oświaty

Dziś w Warszawie o godz. 10 m. 30 r. w sali „Ateneum" (Czerwonego Krzyża 20)

Wielkie Zgromadzenie Publiczne

Zgromadzenie zwołane zostaje z inicjatywy T. U. R., staraniem Komitetu, wybranego przez organizacji, podpisane na odezwie **„W obronie oświaty i kultury mas"**, zamieszczonej niedawno w polskiej prasie socjalistycznej.

Przemawiać będą towarzysze i obywatele: Kazimierz Czapiński, P. Chróściel, H. Erlich, Al. Kaczyński, W. Skuza, Wł. Weychert-Szymanowska.

Wzywamy do masowego udziału w zgromadzeniu.

Podwójna buchalterja

Komuniści o francuskich socjalistach

Jak wiadomo, komuniści tworzą we Francji z socjalistami „jeden front". „Humanite", organ komunistów, zachowuje się lojalnie. Na wszystkich wiecach i manifestacjach tow. Blum przemawia obok Cachina, oklaskiwany przez komunistów. Obawa przed zwycięstwem faszyzmu stworzyła ten stan rzeczy. Na VII Kongresie Kominternu wiele mówiono o „francuskim eksperymencie" i bardzo chwalono Cachina i Thoreza, sekretarza francuskiej Kompartji.

Ale **jednocześnie...**

Jednocześnie, mimo cichego zerwania z teorją „socjal-faszyzmu" i współpracy z socjalistami, ukazują się w Moskwie wydawnictwa, mieszające socjalistyczną partję francuską i jej przewódców literalnie — **z BŁOTEM.** Przytoczymy przykład.

Wyszła (dopiero przed kilku tygodniami!) książka sowieckiego „oczerkisty" (feljetonisty) **Korniewa** p. t.: „Książęta i sługusy Marjanny". Jest to zbiór szkiców — portretów, poświęconych spółczesnym działaczom francuskim. Jest tam „portret" (wcale duży) przewódcy francuskiej partji socjalistycznej tow. **Bluma...** Jest to poprostu (trudno inaczej się wysłowić!) stek najgorszych **bredni, oszczerstw i wyzwisk.** Żaden, dosłownie żaden burżuazyjny publicysta (chyba z „Action Francaise"?) nie zdobył się na podobne oszczercze brednie! Nie tak dawno znany utalentowany emigracyjny (!) rosyjski autor Ałdanow pisał o Blumie. Mimo całego swego antysocjalistycznego nastawienia praca Ałdanowa jest wzorem uczciwości i lojalności — w porównaniu z bazgraniną Korniewa.

Korniew przedstawia t. Bluma (i całą partję!) jak powolne i świadome „narzędzie monopolistycznego kapitału"; jako korupcjonistę; jako ulubieńca giełdziarzy i t. d. Swe cuchnące wywody p. Korniew kończy w te słowa (str. 347): **„Zdradziecka polityka Leona Bluma czyni zeń wiernego sługę każdego rządu burżuazyjnego".**

Z okładki dowiadujemy się, że książka była „popisana do druku" 19 lipca 1935 r. Drukowano ją podczas VII Kongresu Kominternu, wydano już po Kongresie. Oddawna już trwa „jeden front" we Francji, oklaskuje się tegoż Bluma — a jednocześnie w moskiewskich wydawnictwach przedstawia się go nietylko jako „socjalfaszystę", lecz jako świadomego, najgorszego agenta kapitalistów. O co chodzi?! Czy o to, że t. Blum na zjeździe partyjnym zsolidaryzował się z artykułami ros. mieńszewika t. Rozenfelda w „Populaire", — zajmującymi krytyczne stanowisko wobec polityki bolszewików? było to jeszcze przed „jednym frontem", ale Korniew darować tego nie może.

Wszystko to jest **PODWÓJNĄ BUCHALTERJĄ.** Rzuca bardzo niekorzystne światło na szczerość nowej polityki Kominternu. Czy p. Korniew sądzi, że francuscy socjaliści nie dowiedzą się o jego książce? i że to nie wpłynie na „jeden front"?

Czas już skończyć z tą dwutorowością.

K. CZ.

MAŁY FELJETON

Laurowo i ciemno

Jest późna jesień... Listopad.. Opadają liście... Czerwone, żółte, brunatne. Z dębów, buków, klonów, topoli... W tym roku posypały się także wawrzyny... Złote i srebrne laury. Jeśli ten laurowy listopad zestawić z wysokością nakładów, w jakich pojawia się książka polska; jeśli ten laurowy listopad zestawić z rosnącym analfabetyzmem, z brakiem szkół i ze stanem szkolnictwa, po którem, wedle określenia pewnego prowincjonalnego „sanacyjnego" dziennika, przeszedł tajfun braci Jędrzejewiczów, to przyjdziemy do wniosku, że nigdy jeszcze określenie Norwida „laurowo i ciemno" nie było tak aktualne, jak w tym laurowym listopadzie, kiedy posypały się wawrzyny akademickie.

Lecz stało się. Wawrzyny akademickie ozdobiły kilkaset głów, a często tylko piersi, w Polsce. Przyjrzyjmy się, jak to się odbyło.

Wśród odznaczonych znajdujemy nauczycieli szkół średnich, którzy wawrzyny akademickie otrzymali za szerzenie zamiłowania do literatury polskiej. Być może, że ci wyróżnieni naprawdę stanowią chlubne wyjątki, ale naogół w szkole średniej nauczycielstwo wszystko robi, ażeby uczniowi obrzydzić literaturę. Jeśli uczeń przez parę lat musi pracować nad „Fauną w Panu Tadeuszu", nad „Entomologją w Panu Tadeuszu" i „Geografją w Panu Tadeuszu" i kilkudziesięciu innemi podobnemi tematami, to po wyjściu ze szkoły do końca życia nie bierze „Pana Tadeusza" do ręki i staje się osobistym wrogiem Adama Mickiewicza.

Za krasomówstwo otrzymali wawrzyny akademickie pom. in. Ignacy Daszyński i Ignacy Paderewski.

Nie myślę pomniejszać wielkich zasług Paderewskiego jako obywatela i polityka. Przedewszystkiem zaś jest Paderewski genjalnym muzykiem o światowej sławie. Krasomówca jednak Paderewski nie był i nie jest.

Za pierwszego Sejmu ówczesny feljetonista „Robotnika" Zysław — pisząc o tem, jak kto mówi w Sejmie, zestawił właśnie tych dwuch Ignacych, którym PAL. przyznała wawrzyny akademickie za krasomówstwo. Zysław napisał wówczas, że Daszyński mówi tak, jak Paderewski gra, a Paderewski mówi tak, jak Daszyński gra. A wiadomo, że tow. Daszyński nie jest pianistą.

Ignacemu Paderewskiemu należy się złoty wawrzyn akademicki pierwszej klasy z mieczami, brylantami, na wstędze i t. d. i t. d., ale za wybitne zasługi dla polskiej sztuki. Za krasomówstwo? Darujcie.

Za krasomówstwo na trybunie parlamentarnej należał się komu innemu wawrzyn akademicki. Z pewnością członkowie Akademji niejednokrotnie słyszeli go przemawiającego, ale trybunał przyznający wawrzyny wolał o nim nie pamiętać. To niewygodnie. To psuje nastrój świąteczny....

Ach, ten trybunał!

Za zasługi dla polskiej sceny odznaczono tylko dziesięciu aktorow. Wśród odznaczonych nie znajdujemy wielu wybitnych aktorów i aktorek, których zasługi są niewątpliwie bezsporne. Odznaczono natomiast szereg takich redaktorów i dziennikarzy o których nie tylko niewiadomo co uczynili na polu szerzenia zamiłowania do literatury polskiej, ale o których istnieniu nikt nigdy nie słyszał. Wiadomo nam, że nawet zawodowe organizacje dziennikarskie były zaskoczone wiadomością o istnieniu tylu znakomitych i zasłużonych kolegów, o których wybitnej działalności nikt nie słyszał. Można się domyśleć, że są to zapewne skromni wydawcy prowincjonalnych tygodniczków - efemeryd z takiemi tytułami, jak „Koty za płoty", „Z pieca na łeb" i t. p., przedstawieni do nagrody przez miejscowych starostów.

Zato niewątpliwa krzywda stała się licznym panom cenzorom w Polsce. Komu jak komu, ale pp. cenzorom należał się wawrzyn akademicki za krzewienie czytelnictwa. Ludzie! Wy pojęcia nie macie, jakie zainteresowanie wywołuje wśród czytelników jedna biała plamka, uczyniona ręką p. cenzora; jak czytelnicy chcą czytać to właśnie, czego p. cenzor czytać zabronił.

Wytknęliśmy tu parę przeoczeń — niedociągnięć i pomyłek naszych „nieśmiertelnych". Pociechą jest fakt, że nietylko my jesteśmy niezadowoleni. Niezadowolony jest cały korpus generalski. I słusznie, bo dlaczego tylko dwóch generałów odznaczono? Bądźmy jednak dobrej myśli. Do listopada było u nas ciemno, od laurowego listopada będzie już laurowo i ciemno. A to coś warte!

ULTIMUS.

Przegląd Prasy

P. Switalski na cenzurowanem

Feljetonista „Naszego Przeglądu" p. Regnis omawia mowę p. Świtalskiego w Senacie. Najpierw podrwiwa sobie z „praworządności" b. marszałka:

„Dreszcz strachu o praworządność przeniknął istotę marszałka Sejmu. Co stanie się z ustawami, jeśli w Senacie nie zwróci się uwagi na konieczność ich poszanowania, co będzie z prawem, jeżeli w jego obronie nie staną najwybitniejsi mianowani przez Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pięć lat miał do czynienia z bladaniem na prawo były marszałek Sejmu Kazimierz Świtalski Tykano mu pod nos ustawy i konstytucję, apelowano do jego sumienia jako stróża prawa w Sejmie, odwoływano się nieraz od jego zarządzeń do komisji konstytucyjnej lub regulaminowej Sejmu. Spływały wołania o praworządność jak woda o kamień i dopiero po ukończeniu sesji Sejmu i Senatu po zamknięciu ciał parlamentarnych, wydrążono małą dziurę w sumieniu konstytucyjnem marszałka Świtalskiego. Po wielu latach milczenia marszałek Świtalski przemówił — jak wcielenie wszystkich klubów opozycyjnych razem. Trąmpczyński, Rataj, Niedziałkowski,, Chądzyński — wszystko to się zespoliło w jednej osobie wicemarszałka Senatu, który stanął na mównicy, by spowiadać się przez wysoką izbą, przyznać się do grzechu pierworodnego, do stałego umniejszania znaczenia parlamentu".

A potem — o przemianie, jaka się dokonała w przekonaniach p. Świtalskiego:

„I oto nastąpił zwrot w życiu marszałka Świtalskiego. Nawrócił się drogą prawa. Pokochał ustawy miłością w późne lata gorącą, namiętną i bezkrytyczną. Uczucia tłumione w ciągu wielu lat, hamowane za rządów premjera Sławka, wybuchły jak wulkan, gdy ster rządów objął Marjan Zyndram - Kościałkowski.

Marszałek Sejmu bił się publicznie w piersi za grzechy dawne i wzywał o nawrócenie się swoich młodych kolegów. O nawróceniu marszałka mówiono ze zdziwieniem w kuluarach. Obawiano się, że krocząc tą drogą wdzieje koszulę zgrzebną, szaty żałobne i jako pokutnik stawać będzie pod lokalami klubów partyjnych, prosząc błagalnie o przebaczenie. Stanie przed lokalem PPS., trzymając sztandarek z napisem: „Były marszałek Sejmu prosi o przebaczenie PPS." Na szczęście dla marszałka kluby zlikwidowano".

I w końcu:

„5 listopada, był to dzień prawdziwej pokuty. Wołanie o prawo rozległo się ze wszystkich stron i brzmiało groźnie w ustach byłego głównego komendanta policji państwowej Jagryma- Maleszewskiego. Przebudziło się sumienie ludzi z bezpieczeństwa publicznego. Zachodziła obawa, że na trybunie staną jeszcze inni pokutnicy, że marszałek Senatu opuści fotel, by również stanąć w obronie konstytucji, że po nim zabierze głos były premjer, senator Jędrzejewicz, że okręt nowej konstytucji płynąć będzie, używając morskich porównań marszałka Świtalskiego na morzu łez byłych premjerów.

Nie wszyscy jednak płakali. Premjer Kozłowski przyzwyczajony do śmiechu mówił jedynie poważnie. Nie bawił się w konstytucję. Między wierszami jego przemówienia, można było się dowiedzieć — dokąd zmierzają ci wszyscy, którzy wylewają łzy. Celował on bowiem wyżej niż do Kasprowego Wierchu, mówiąc o wydatkach pozabudżetowych, odsłaniał kulisy dramatycznych walk o władzę, — gdzie najbliżsi ułożyli już sobie sposób podziału kompetencji. Skrytykowano system rooseveltowski, żądając większych udziałów dla siebie. O te udziały rozbiły się rozmowy ze Sławkiem. Z tego też powodu doszło do zmiany rządu.

Walka rozegrała się w Senacie. Naruszone bowiem zostały prawa Góry. Kombatanci walczą na wszystkich frontach: to na nocnych sejmikach, to składając hołdy Generalnemu Inspektorowi Sił Zbrojnych, to podrzucając kukułcze jaja w administracji, to lejąc gorące łzy w walce o praworządność, ufni, że w tem morzu zatopią swoich przeciwników. Pieśń pokutną odśpiewał Tannhäuser parlamentu marsz. Świtalski. I kto wie, czy nie stanie się nowy cud i na lasce marszałkowskiej pokutnika wyrośnie cierń jako pamiątka aktu skruchy 5-go listopada".

S-EK.

Pokwitowanie

NA FUNDUSZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

Zamiast kwiatów na trumnę Aleksandra Sulkiewicza:

Leon Wasilewski zł. 5.—.
Stanisława Woszczyńska zł. 5.—.
K. R. zł. 10.

NA ROBOTNICZE TOW. PRZYJ. DZIECI.

Bronisława Kulmanowa w Stanisławowie zł. 10.

Czy Laval krył Stawiskiego?

W procesie Stawiskiego zeznawał m. in. jak już pisaliśmy, jeden z oskarżonych, 65-letni b. generał Bardi de Fourtou. Na pytanie sędziego, czy miał zaufanie do Stawiskiego, oskarżony oświadczył:

„Dlaczego miałem nie ufać p. Aleksandrowi (pseudonim Stawiskiego), skoro widziałem osobę wysoko postawioną, zajmującą obecnie stanowisko jeszcze wyższe, interwenjującą na korzyść Stawiskiego?

Dlaczego mam ukrywać jego nazwisko?

Był to Piotr Laval, który interwenjował u szefa departamentu finansowego w urzędzie prokuratorskim, nieżyjącego już sędziego Prince'a, celem zawieszenia dochodzenia przeciw p. Aleksandrowi".

Jubileusz Radka

Według doniesień z Moskwy, obchodzono tam w gronie dziennikarzy sowieckich 50-tą rocznicę urodzin Karola Radka, naczelnego publicysty „Izwiestji". W pismach sowieckich ukazała się z tego powodu krótka wzmianka, podkreślająca talent publicystyczny Karola Radka i jego wierną służbę dla proletarjatu. Karol Radek, mówi się w tej wzmiance, **uległ coprawda w swoim czasie błędom o**pozycyjnym, lecz znalazł w sobie dostatecznie siły, aby potępić swoje błędy i powrócić na łono partji stalinowskiej. (ATE.)

„Nowy ustrój polityczny“

Sejm, Senat i Konstytucja

Nowy Sejm i nowy Senat uchwaliły Rządowi pełnomocnictwa. **TAKICH** pełnomocnictw nie uchwalono dotąd jeszcze nigdy.

Rządy „sanacyjne“ korzystały z pełnomocnictw zazwyczaj w czasie, kiedy Sejm był rozwiązany, albo w przerwie między jedną sesją zwyczajną a drugą. Nie było zaś wypadku, by na kilka tygodni przed sesją zwyczajną Rząd domagał się pełnomocnictw. A już specjalny posmak jest w tem, że pełnomocnictw zażądano od nowego Sejmu na początku jego istnienia, że od tego zaczęła się praca „parlamentu“, powstałego z woli p. Sławka.

Ale tu nie chodzi tylko o moment, wybrany na pełnomocnictwa. O wiele ważniejsza jest treść pełnomocnictw, **zakres ich działania.**

Nowa Konstytucja przewiduje ustawy upoważniające Prezydenta do wydawania dekretów, z tem jedynem ograniczeniem, że nie mogą one obejmować zmiany Konstytucji. Rząd jest więc w zgodzie z literą Konstytucji.

Ale ma też... mimowolną rację p. Świtalski, gdy wytyka pełnomocnictwom, że grzesza przeciw **duchowi Konstytucji**. Bo nawet konstytucja pp. Makowskiego i Cara stanowi, że w czasie, kiedy Sejm jest rozwiązany, Prezydent ma prawo wydawać dekrety, ale **z wyłączeniem m. in. budżetu i nakładania nowych podatków.**

Obecne pełnomocnictwa dotyczą zaś właśnie nakładania nowych podatków i wiążą się jak najściślej z budżetem. Gdyby więc Sejm **był rozwiązany**, toby Rząd nie mógł wystąpić do Prezydenta o wydawanie dekretów, przewidzianych w obecnych pełnomocnictwach.

Ale **skoro tak jest** w czasie, gdy Sejm jest rozwiązany, to — logicznie rozumując — dekretv **tego rodzaju**, dekrety, dotyczące budżetu i nowych podatków, **tembardziej winne być wyłączone z pełnomocnictw** w czasie trwania kadencji Sejmu, i to na kilka tygodni przed sesją budżetową. Gdy Sejm jest rozwiązany, Rząd może być zmuszony do zastąpienia Sejmu. Ale skoro Sejm jest czynny i czeka go sesja budżetowa, to żądanie pełnomocnictw — i to **TAKICH** pełnomocnictw — istotnie bije w ducha Konstytucji.

Ale bije dlatego, że ów **„duch“ kłóci się z „literą“**, dlatego, że w jednym i tym samym artykule 55-ym Konstytucji ustęp pierwszy, na którego podstawie Rząd wniósł pełnomocnictwa, jest sprzeczny, z ustępem drugim i właściwie przekreśla go; sprzecznym — nie pod względem formalnym, lecz pod względem treści, „ducha“.

I oto na samym początku ten „nowy parlament“ jest widownią małego **zatargu konstytucyjnego.** Widowisko niebyle jakie! Ci sami ludzie, co z tak lekkiem sercem i takim sportowym rozmachem lekceważyli **nietylko ducha, ale dosłowny tekst litery** poprzedniej Konstytucji, obecnie stają w obronie „ducha“ swojej własnej Konstytucji. Kto mieczem wojuje...

Ale czy naprawdę stają w obronie?

Nie, to jest określenie zbyt silne.

Przedewszystkiem — jak widać już ze sprawy pełnomocnictw — ta sama Konstytucja obronić się nie da. Jeżeli p. Świtalski teraz „poucza“ Rząd, że dziedzina ustawodawstwa należy do parlamentu, to mówi tak, jak gdyby był jednym z twórców dawnej, przez „sanację“ wyklinanej Konstytucji, a nie nowej, w której niema ścisłego rozgraniczenia między władzą ustawodawczą a wykonawczą, czy sądową. Trzeba było choć trochę się liczyć z głosami i krytyką opinji, kiedy dyskutowano i uchwalono nową Konstytucję, a nie byłoby w niej tyle rażących błędów i sprzeczności.

Ale nowy Sejm i nowy Senat nie obronią ducha w tej nowej Konstytucji z tej prostej racji, że **same powstały z grzechu przeciw duchowi Konstytucji**. Konstytucja przecież stanowi czteroprzymiotnikowe prawo wyborcze i trzeba było „ducha“ opiekuńczego b. prem. Kozłowskiego, by z tego wyraźnego przepisu zrobić to, co zrobili z niego pp. Sławek i Podoski.

Dyskusja i głosowanie obu nowych izb w sprawie pełnmoocnictw potwierdziły też, że **TEN parlament** w pełni zasłużył na to, że poczęstowano go **TAKIEMI** pełnomocnictwami. Rozlegały się w dyskusji różne zastrzeżenia i wątpliwości, ale żaden z posłów i senatorów **nie głosował przeciw pełnomocnictwom.** Głosowano za pełnomocnictwami, nie znając dokładnie zakresu obciążeń, nie mając możności dokonania poprawek na korzyść tych, w których obciążenia uderzą najdotkliwiej.

Ten „parlament“ jest godzien ordynacji, z której wyszedł.

(JMB.).



Na froncie gospodarczym

Konjunktura

OCENA KWARTALNA (III kw. rb.) Instytutu Badania Konjunktur Gosp. i Cen przedstawia się w streszczeniu, jak następuje:

W ostatnich miesiącach gospodarka światowa była pod znakiem „konjunktury wojennej“, która jednak nie zmieniła poważnie sytuacji, gdyż ożywienie obrotów, spadek zapasów i wzrost cen dotyczy niektórych tylko artykułów (metale nieżelazne, nafta, skóry). Obroty światowe w sierpniu były zaledwie o 2 proc. wyższe niż przed rokiem. Akcja zbrojeń przejawia się bowiem głównie w ramach „samowystarczalności“. Działalność gospodarcza utrzymała się na dotychczasowym poziomie w Anglji (cechy „typowej“ dobrej konjunktury), Niemczech (przy trudnościach bilansu płatniczego), St. Zjednoczonych. Wzrost produkcji wykazują kraje skandynawskie (rozwój przemysłu w pewnych kierunkach) i bałkańskie (uprzemysłowienie ogólne).

Przy niskim poziomie wytwórczości w krajach „bloku złotego“ Polska — stwierdza Instytut — ma konjunkturę zwyżkową, która do ostatnich czasów oznaczała, zdaniem Instytutu, ruch zwyżkowy wszelkich objawów produkcji i obrotów. Instytut jednak wyjaśnia, że przyrost „BYŁ NIEWIELKI W LICZBACH BEZWZGIĘDNYCH“. Ruch inwestycyjny doszedł dopiero do 45 proc. stanu z r. 1928, produkcja przemysłowa — niewiele ponad 2/3. W DODATKU DAJĄ SIĘ ZAOBSERWOWAĆ NIEPOMYŚLNE OBJAWY NA RYNKU PIENIĘŻNYM, który pozostał wrażliwy od czasu paniki, wiosennej na terenie „bloku złotego“. Wystąpiły nawet przejściowe objawy TEZAURYZACJI: wkłady bankowe zaczęły się zmniejszać, a banki, by nie ograniczyć kredytów, sięgnęły do rezerw, bądź korzystały ze zwiększonej działalności kredytowej banku emisyjnego. Nastąpiło POGORSZENIE PŁYNNOŚCI (i obniżka kursów papierów wartościowych); wypłacalność nie pogorszyła się.

Zdaniem Instytutu poprawa przejawiła się również w dziedzinie CEN (zahamowanie spadku cen przemysłowych, wzrost cen rolnych, zwłaszcza zwierzęcych), PŁAC I SPOŻYCIA. Jeśli chodzi o dwie ostatnie pozycje, to zdaniem naszem, SFORMUŁOWANE SĄ NIESŁUSZNIE. Zwyżki płac — powiada Instytut — „o skromnym zresztą tylko zasięgu, wyraźnie przeważały nad obniżkami“. TAK SKROMNYM, ŻE ZNIKOMYM — dodajmy. A. ZAROBKI REALNE WOBEC WZROSTU KOSZTÓW UTRZYMANIA OBNIŻYŁY SIĘ, czego Instytut nie uważa za właściwe podkreślić, pisząc, że „silna zwyżka cen zwierząt... rozwinąć się mogła w tych rozmiarach tylko przy zwiększonej sile nabywczej ludności miejskiej“. Prawdą jest — wbrew temu twirdzeniu, że ZWYŻKA CEN ROLNICZYCH ODBIŁA SIĘ NA POGORSZENIU SYTUACJI LUDNOŚCI MIEJSKIEJ Instytut sam przyznaje, że WZROST SPOŻYCIA NIE ODBIŁ SIĘ NA PRODUKCJI, KTÓREJ RUCH ZWYŻKOWY BYŁ NADAL SŁABY, a nawet w przemyśle włókienniczym nastąpiło pogorszenie. Wzrost zaznaczył się głównie w przemyśle budowlanym, inwestycyjnym i pokrewnych.

Słowem, jeśli odrzucić optymistyczne retuszowanie, obraz stanu gospodarczego kraju wypadnie niepomyślnie: ŚLEPY ZAUŁEK, który zamknie się jeszcze ściślej wobec perspektywy obniżki zarobków w drodze nowych podatków.

Skandal z kolejką na Kasprowy Wierch

Te rzeczy muszą być zbadane

Budowa kolejki linowej na Kasprowy Wierch odbywa się w atmosferze wielkiego skandalu. Nietylko instytucje naukowe i towarzystwa turystyczne zabierają głos przeciw budowaniu tej kolejki, ale nawet ludzie z obozu rządowego, jak np. b. min. Matuszewski, czy b. premjer Kozłowski, uważają tę budowę za jeden wielki skandal.

Bo istotnie budowa kolejki wygląda na jakąś niezwykłą panamę.

Wystarcza zainteresować się kilku szczegółami budowy, aby zrozumieć, że coś tam nie jest w porządku.

Przedewszystkiem przypomnieć należy stanowisko Rządu polskiego w sprawie ochrony Tatr. W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 31.12. 1925 roku ukazał się protokuł konferencji Komisarzy Rządu Polskiego i Czeskiego w sprawie konieczności utworzenia parku przyrodniczego, któryby był „rezerwatem dla flory, fauny i charakteru krajobrazu miejscowego“.

Rząd podzielał widocznie to stanowisko, bo w roku 1929 udzielił zasiłku z Funduszu Kultury Narodowej na wykup udziałów na halach w Tatrach. Polskie Tow. Tatrzańskie, które dostało ten zasiłek, musiało złożyć zobowiązanie, że nie będzie korzystać gospodarczo z nabytych udziałów, że dołoży wszelkich starań, aby nie powstawały nowe budowle, drogi, ścieżki i t. p. Prócz tego w wykazach hipotecznych umieszczono adnotację, że wzmiankowane tereny zostały nabyte wyłącznie na cele realizacji Parku Narodowego w Tatrach.

W dniu 16 grudnia 1932 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił nabyć dobra Szaflary, Poronin, Murzasichle na cele Parku Narodowego, a 3.10 1933 r. Skarb Państwa kupił od Fundacji Kórnickiej dalszą część dóbr tatrzańskich, jak Bukowina, Brzegi, Kościelisko i Zakopane, również na utworzenie Parku Narodowego.

Na wiosnę 1934 roku zaczęto mówić o planach zbudowania kolejki linowej w Tatrach. Nastąpił ostry i zdecydowany sprzeciw społeczeństwa, ale... I tu następują sensacyjne fakty.

Dn. 10 marca 1934 r. Sejm uchwala ustawę o ochronie przyrody, a w miesiąc później zaczyna się wycinanie terenów, przeznaczonych na Park Narodowy, pod budowę kolejki, dla której niema jeszcze ani zezwolenia władz, ani nawet nie istnieje spółka, która ma się zająć eksploatacją tej kolejki.

Prywatną umowę o zawarciu spółki podpisano w trzy miesiące później, to 24 lipca 1935 roku, a do rejestru handlowego wpisano ją dopiero 29 lipca. Tymczasem jeszcze przed oficjalnem zaistnieniem spółki, bo dnia 26.7, starosta powiatowy w Nowym Targu wydał zarządzenie „czasowego zajęcia parceli... celem przeprowadzenia prac przygotowawczych do budowy kolejki linowej z Kuźnic na Kasprowy Wierch“.

Wydając zarządzenie, starosta opierał się na artykułach 50 i 52 rozporządzenia Prezydenta z dnia 24 września 1934 roku. Warto zobaczyć, co mówią te dwa artykuły.

Otóż pierwszy z nich powiada, że „czasowe zajęcie nieruchomości może być dokonane tylko wówczas, gdy zamierzony z niej użytek nie może spowodować trwałej zmiany gospodarczego przeznaczenia danego przedmiotu, lub gdy z nieruchomości ma być wywłaszczony materjał do budowy urządzeń na cele obrony Państwa ‚dróg lądowych i wodnych, oraz kolei“.

Dlaczego zastosowano ten artykuł — niewiadomo. Przecież budowanie kolejki nie może być uznane za akt obrony Państwa, a stawianie granitowych słupów i betonowych restauracyj nie ma charakteru czasowego.

Drugi artykuł, na który powołuje się starostwo, jest jeszcze ciekawszy ‚mówi bowiem, że:

„W wypadkach siły wyższej lub nagłej potrzeby powiatowa władza administracji ogólnej może nakazać czasowe zajęcie cudzej nieruchomości“.

Ponieważ nie było tu nagłej potrzeby, bo o planach budowy wiedziano już od roku, więc istnieje tylko jedna możliwość, że działała tu jakaś... „siła wyższa“.

Tak wyglądały podstawy prawne budowy kolejki w dniu 26 lipca. Koncesji na tę budowę jeszcze nie było, czego najlepszym dowodem jest znacznie późniejsze ogłoszenie Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego. Tymczasem dnia 1 sierpnia rozpoczęto już stałe roboty przy budowie kolejki. Żadnego wpływu nie wywarł fakt, że ustąpił delegat Ministerjum W. R. i O. P. do sprawy ochrony przyrody i że wszyscy członkowie Państwowej Rady Ochrony Przyrody złożyli swe mandaty.

Koleika się budowała, a koncesji wciąż jeszcze nie było. Inicjatorzy kolejki uznali widocznie, że nie można „żyć“ w ten sposób, więc postanowili „naprawić“ stan rzeczy. Dnia 19 września 1935 r. ukazało się w krakowskim „Dzienniku Wojewódzkim następujące ogłoszenie:

„Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice) — Kasprowy Wierch, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, wniosło podanie do Ministerjum Komunikacji o udzielenie mu koncesji na budowę i eksploatację kolei linowej z Zakopanego (Kuźnice) na Kasprowy Wierch w Tatrach.

Pan Minister Komunikacji reskryptem z dnia 16 września 1935 r. Nr. OK. III-152/4/35, na podstawie art. 5 ustawy z dnia 17 marca 1932 r. o koncesjach na koleje znaczenia miejscowego i koleje miejskie (Dz. U. R. P. nr. 28, poz. 391) zarządził komisyjne zbadanie projektu budowy powyższej kolei.

W związku z powyższem podaję do powszechnej wiadomości, że zgodnie z przepisami wyżej powołanej ustawy, plan budowy projektowanej wyżej oznaczonej kolei linowej, wyłożony będzie do przejrzenia dla ogółu przez dni 14, począwszy od dnia 25 września 1935 r. do dnia 8 października 1935 r. włącznie w Zarządzie Miejskim w Zakopanem i Zarządzie Gminnym Poroninie.

Wydział powiatowy, Zarządy gmin, oraz zainteresowane osoby mają prawo stosownie do postanowień ustępu 3-go art. 5 powołanej ustawy przedstawić w powyższym terminie pisemne lub ustne wnioski co do zmiany kierunku linji i położenia stacyj, Starostwu Powiatowemu w Nowym Targu, zaś wydział wojewódzki przedstawia swe wnioski bezpośrednio Urzędowi Wojewódzkiemu w Krakowie.

Przedstawione w czasie wyłożenia planów wnioski będą następnie rozpatrzone przez komisję, przewidzianą w art. 5 ustęp. 7 powołanej ustawy“.

W myśl tego ogłoszenia można było stawiać wnioski co do zmiany kierunku linij, a nawet co do samej zasady budowy kolejki, a tymczasem już dawno trwały roboty i gdyby takie zmiany miały nastąpić, to trzebaby chyba zasypywać doły, wytyczać nowe trasy i w innych miejscach budować linję kolejki.

Ogłoszenie powiada również, że minister komunikacji zarządził komisyjne zbadanie projektu budowy kolejki, a tymczasem bez koncesji i nawet bez zatwierdzenia projektu budowy już wyrywano drzewa w „Parku Narodowym“, wysadzano w powietrze skały i 850 robotników pracowało dniem i nocą.

Obowiązujące ustawy o „Parku Narodowym“, ochronie przyrody, prawie własności i t. p. zostały bez żadnych skrupułów zlekceważone.

A kiedy wpłynął sprzeciw, domagający się zaprzestania robót i zbadania całej sprawy, kiedy naskutek tego sprzeciwu starosta nowotarski zarządził wstrzymanie robót tylko na jeden dzień, to staroście... wytoczono dyscyplinarkę.

Widocznie jakieś bardzo wysokie siły zaangażowały się w budowę kolejki.

J. Z.



Kącik radjowy

MUZYKA RADJOWA W WARSZTATACH PRACY WPŁYWA DODATNIO NA ZDROWIE ROBOTNIKA.

Sprawa propagandy radja w ośrodkach robotniczych ma pierwszorzędne znaczenie społeczne. Jak wykazały odpowiednie badania naukowe, umożliwienie robotnikowi kulturalnego wpoczynku w czasie przerw w pracy fabrycznej i po tej pracy, leży w interesie higjeny społecznej. Ale nietylko troska o zdrowie moralne rzesz pracowniczych skłania do rozpowszechniania radja. Gra tu rolę również interes przemysłu, któremu przecież najbardziej zależy na tem, aby zmęczony mechaniczną pracą robotnik otrzymał bodźca do dalszego wykonywania swych czynności.

W sprawie tej Instytut Spraw Społecznych w Warszawie wypowiedział się pozytywnie, podkreślając, że jest to zagadnienie ważne, ale że wymaga starannego zbadania i przygotowania. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że słuchanie audycyj radjowych podczas pracy może się odbywać przedewszystkiem tam, gdzie zajęcia są monotonne, zmechanizowane, nie wymagające skupionej uwagi i myślenia oraz niewywołujące hałasu. Co do rodzaju audycyj, to dla fabryk najlepsza jest muzyka, która nietylko uprzyjemnia, ale nawet ułatwia zautomatyzowaną pracę.

Wszędzie tam, gdzie warunki na to pozwalają, winny znaleźć się głośniki radjowe, gdzie zaś muzyka w czasie pracy mogłaby przeszkadzać, winny być zainstalowane głośniki w salach rekreacyjnych, w których robotnicy zbierają się na południowy posiłek.

W Zakładach Forda przekonano się, że zbytnia mechanizacja pracy doprowadzała robotników do niepożądanego stanu psychicznego, który przedewszystkiem odbijał się na wydajności fabrykacji. Szukając środków zaradczych, przekonano się, że radjo i muzyka z płyt gramofonowych prowadzone do hal przekonano się, że radjo i muzyka z płyt gramofonowych wprowdzone do hal fabrycznych, umiliły do tego stopnia pracę robotnikom, że zwiększyło to ich wydajność o 20 proc.

Przykład godny naśladowania. Należy przypuszczać, że i nasze zakłady przemysłowe, z pośród których wiele urządzonych jest naprawdę celowe i higjenicznie, wprowadzą audycje radjowe dla robotników bądź w czasie pracy, bądź też w czasie południowego wypoczynku.

FRAGMENT Z POWIEŚCI Z. KISIELEWSKIEGO.

W dniu 11 listopada odczltany zostanie przed mikrofonem warszawskim o godz. 14.00 fragment ze znanej powieści Zygmunta Kisielewskiego— „Dni Listopadowe“. Okolicznościowy ten fragment, z którym poznają się radjosłuchacze p. t.: „Wypieranie okupantów“ — ilustruje akcję pierwszych dni Niepodległości.

CZY MISTER BROWN JEST WINIEN?

Sensacyjna powieść w **Radjo.**

„Czy mister Brown jest winien?“ —to jeden z sukcesów radjofonji niemieckiej, słuchowisko specjalnie napisane dla mikrofonu, które wznawia Teatr Wyobraźni dnia 10 listopada, o godz. 18.15. Jestto fabuła kryminalistyczna ujęta we wstęgę szybko po sobie następujacych scen. Autor uniknąwszy wszelkich objaśnien speakera operuje wyłacznie materjałem „radjogenicznym“. Słuchowisko to wykonywane było wielokrotnie przed mikrofonem różnych krajów.

Kronika

UMOWA Z NIEMCAMI. W wyniku długotrwałych rokowań zawarto w dniu 4 b. m. umowę polsko niemiecką, która stosowana będzie prowizorycznie już od 20 b. m. a zostaje zawarta na 1 rok z terminem wypowiedzenia 1 października 1936 r. Rezultat długotrwałych prac jest b. skromny: stosunki handlowe *będą w ramach tego układu trudne i skompilkowane.* Jest to traktat niepełny: prawa pobytu i osiedlania, spółek akcyjnych i komunikacji będą regulowane konwencjami międzynarodowemi. Główna umowa przewiduje, że towary polskie w Niemczech i niemieckie w Polsce nie będą gorzej traktowane niż towary państw konkurencyjnych. Ta *klauzula największego uprzywilejowania* dotyczy ceł, opłat i formalności. Zatem żadnych *specjalnych ulg celnych nie będzie:* układ nie przewiduje ceł konwencyjnych, a tylko stosowanie taryfy autonomicznej. Druga umowa dotyczy rozrachunku. Należności wzajemne będą zaliczone w Polsce w „Towarzystwie Handlu Kompensacyjnego“, w Niemczech—w „Kasie Zaliczkowej“ to znaczy, że za przywóz z Niemiec płaci się nie eksporterowi niemieckiemu, lecz „Towarzystwu Handlu Kompen.“, które płaci Kasie niemieckiej należności, gdy otrzyma zawiadomienie, że ta Kasa ze swej strony zaliczyła należność za przywóz z Polski do Niemiec. Plany obrotów będą regulować komisje rządowe: polska i niemiecka.

Sprawa „zamrożonych' należności *została rozstrzygnięta nie pomyślnie:* 7 milj. zł. należności prywatnych ma być zapłacone towarami, sprawa 60 milj. należności za tranzyt niemiecki przez Pomorze ma być pokryta przez polski tranzyt przez Niemcy.

Wynik traktatu? Zniknie nadwyżka obrotów na rzecz Polski (w r. 1934 Niemcy przywiozły do Polski za 103 milj. zł., wywiozły z Polski — za 160 milj. zł.). Dalsze zamówienia mają się nie wytwarzać (czy aby napewno?). Polska ma wywieść do Niemiec drzewa za 40 milj. zł., świń za jakieś 38 milj. zł., jeśli kontygenty będą wyczerpane (co jest wątpliwe). Do tego dochodzą masło, jaja, gęsi, spirytus, pewne wyroby naftowe. Jedyne zniżki celne przyznabędą za gęsi, bydło gdańskie, zato Niemcy otrzymują zniżki dla wód mineralnych, piwa, jednego gatunku popieru oraz środków pomocniczych do produkcji gumy.

Niemcy otrzymają przedewszystkiem kontyngenty na przywóz do Polski maszyn, chemikalij, narzędzi specjalnych, samochodów. Na rynku polskim naskutek większego eksportu nastąpić może ponowna zwyżka kosztów utrzymania.

TARYFA KOLEJOWA. Zarząd Kolei—jak podano—przygotowuje rewizję taryfy towarowej, przeprowadzając kalkulację taryf rolniczych, oraz ogółu taryf surowców i półfabrykatów, których ceny mają być obniżonę. Opłaty za przewozy bliższe i dalsze mają ulec rewizji zasadniczej. Taryfa osobowa ma również ulec rewizji: stosowanie taryfy podmiejskiej ma być rozszerzone (na obszar do 200 km.), zwłaszcza między stacjami miejskiemi. Proporcjonalnej zniżce ulegną opłaty ulgowe. Bilety wielokrotne (robotnicze) tygodniowe rozszerzone zostaną na wszystkich pasażerów. Bilety tygodniowe oparte będą na cenie 3 biletów normalnych, miesięczne — 12 biletów.

ZŁOTO W BANKU FRANCJI. Zapas złota w Banku Francji wynosił w dniu 31 października 71.990 milj. franków i wykazywał spadek o 166 milj. w porównaniu z poprzednim tygodniem. Obieg banknotów zwiększył się o 1,2 miljarda franków. Pokrycie w złocie wynosi 74,36 proc. w porównaniu z 74,92 proc. w poprzednim tygodniu. (ATE.)

Tajemnice „Intelligence Service"

najlepszego i najsprawniejszego wywiadu świata

Było to kilka lat przed wojną. W siedzibie rezydenta angielskiego w Kairze przebywał często młody człowiek o powierzchowności niepozornej, nazwiskiem Storr. Co robił? Niewiele o tem wiedziano. W każdym razie nie należał do personelu dyplomatycznego i niechętnie przebywał w towarzystwie dyplomatów. Usposobienia pogodnego stawał się niekiedy, zwłaszcza w chwilach lekkiego zamroczenia alkoholowego, co mu się nieraz zdarzało nad miarę wesoły i rozmowny. Wystarczyło w chwilach takich potrącić jakąkolwiek kwestję o zagadnienia polityki angielskiej na Wscholzie, Bliskim i Dalekim, a Storr milkł, zbywając zadawane mu w tej kwestji pytania, conajwyżej monosylabami.

Kim był ten człowiek? W Kairze wiedziano o nim jedynie, że jest synem pastora i, że przebywa w Egipcie dla studjów orjentalistycznych. Storr cieszył się opinją najlepszego znawcy sztuki Bliskiego Wschodu. Nieraz widziano go w bazarach, targującego zawzięcie cenny wschodni dywan, czy inny przedmiot sztuki.

Wtajemniczeni jedynie wiedzieli, że ten niepozorny człowiek, nieznoszący dyplomatów i wzamian przez nich nie lubiany, jest najlepszym znawcą zagadnień basenu śródziemnomorskiego.

Nic tedy dziwnego, że pewnego dnia po Wielkiej Wojnie Storr, otrzymał stanowisko Wysokiego Komisarza Wielkiej Brytanji w Jerozolimie.

We wszystkich zakątkach bliskiego i dalekiego Wschodu, w miejscowościach najbardziej odległych, o ile tylko z jakiegokolwiek punktu widzenia przedstawiać mogą wartość dla utrwalenia wpływów angielskich w danym obszarze, spotkać można tych niepozornych ludzi ,trudniących się handlem, nauką, sztuką czemkolwiek, a spełniających przy tem główny swój zawód, — służenia interesom Wielkiej Brytanji.

Roi się od nich wielki szlak indyjski. W karawanach podążających od zatoki perskiej do płaskowyżu irańskiego spotkać można botaników, archeologów, lingwistów, zwykłych nawet kupców, Anglików, których nietylko żądza przygód pchnęła na niezbadane dotychczas szlaki, ale przedewszystkiem chęć dorzucenia swym wysiłkiem cegiełki do budowy i umocnienia potęgi Imperjum brytyjskiego.

Znaną jest historja owego misjonarza angielskiego, który wczytany w stronice swej Biblji przemierzył stepy Persji i poprzez modlitewną ekstazę, jednającą mu szacunek tubylców, potrafił dojrzeć rzecz tak przyziemną jak nafta, a wyśledziwszy jej źródła, wytargować od szacha perskiego koncesję na ich eksploatację, zdobyć na wschodzie jeszcze jedną pozycję dla wpływów angielskich. Był to misjonarz... interesów angielskich na Wschodzie, osławiony Sidney Reilly, którego pomawiano nawet o pochodzenie żydowskie.

Albo owa wykonawczyni planów Lawrence'a w Arabji, miss Gertrud Bell, młoda ekscentryczna panna, zajmująca się archeologją, znająca doskonale wszystkie prawie djalekty arabskie, potrafiąca dotrzeć do szeików najdalszych plemion, i siłą swej wymowy nakłonić ich do sfederowania się i obwołania młodego szeika Feisala, syna króla Hedżasu Husseina, królem Iraku.

W jednej z miejscowości na brzegu morza Czerwonego żyła sędziwa już arystokratka angielska, która jeszcze przed kilku laty zwiedziła wzdłuż i w szerz całą Abisynję, poznała najwybitniejszych i najwpływowszych rasów, a gdy ją zapytano o cel tak ryzykownej wyprawy, odpowiadała z rozbrajającą naiwnością, że poszukiwała w Abisynji pewnej odmiany bawełny indyjskiej.

Takiemi drogami tworzy się na wielkim, dla przyszłości Imperjum decydującym szlaku indyjskim wiecznie czujna i wierna straż.

Śmierć z powietrza

wobec terenu abisyńskiego i jego tajemnic

Przed rozpoczęciem wojny z Abisynją sztab włoski główne swoje nadzieje opierał na lotnictwie. Lotnictwo miało utorować drogę wojskom włoskim wgłąb Abisynji, ono miało zdezorganizować Abisyńczyków, ono miało wreszcie dostarczyć sztabowi włoskiemu dokładnych wiadmoości o wszystkich ruchach wojsk nieprzyjacielskich. Tymczasem — jak donosi korespondent abisyński „Kurjera Warszawskiego" — broń ta zawiodła na całej linji. Pierwszy miesiąc wojny jasno wykazał, że przy pomocy tej broni Abisynja nigdy nie zostanie zdobyta. Nie znaczy to oczywiście, by lotnictwo włoskie nie było na wysokości zadania, przeciwnie, zarówno strona techniczna samolotów, jak i skład ich załogi nie pozostawiają nic do życzenia. Mimo to efekt jest mały a w każdym razie nie pozostaje w żadnym stosunku do wysiłków i kosztów. Początkowo mogli lotnicy poszczycić się przynajmniej pewnemi wynikami natury moralnej. Skoro się bowiem samoloty ukazywały, szerzyły wśród Abisyńczyków niesłychany popłoch. Obecnie obawa przed bombardowaniem znikła prawie zupełnie wśród ludności cywilnej. Abisyńczycy nauczyli się chronić zręcznie przed atakami lotniczemi, nie troszcząc się zbytnio o swoje domostwa, to jest o swoje lepianki, które po zbombardowaniu odbudowują bez trudu i kosztów, podczas gdy Włochów

JEDEN POCISK BOMBOWY KOSZTUJE WIĘCEJ, ANIŻELI CAŁA TAK ZWANA WIEŚ ABISYŃSKA.

To samo da się powiedzieć o żołnierzach abisyńskich.

W początkowej fazie wojny mogli lotnicy włoscy napadać znienacka na kolumny wojsk abisyńskich, znajdujących się w marszu. Obecnie ruch wojsk abisyńskich odbywa się głównie w nocy, co uniemożliwia lotnikom orjentację, a o ile wojska abisyńskie muszą odbywać pochody w ciągu dnia, wyzyskują oni tak zręcznie teren i jego tajemnice, że najświetniejsze raidy lotnicze są pod względem wojskowym bez znaczenia, a przynajmniej bez znaczenia rozstrzygającego. Przy oślepiającym blasku żarzącego słońca rzuca teren falisty czarne cienie, które wprowadzają lotników w błąd. Okazało się mianowicie, że wystarczy zupełnie, aby żołnierze przed zbliżaniem się samolotów zamiast szukać jakiegoś specjalnego schronienia —

STANĘLI WPROST W CIENIU,

a wówczas lotnicy włoscy nie mogą ich dojrzeć. Dotyczy to szczególnie stosunków, panujących na terenach północnych.

Na południe pustyni Ogadenu teren nie jest wprawdzie sfalowany, jak na północy, natomiast znajdują się tam bezbrzeżne połacie, pokryte ostrokrzewami, w których

TYSIĄCE ŻOŁNIERZY MOŻE SIĘ UKRYĆ BEZ TRUDU.

Żołnierze abisyńscy zachowują się zresztą wobec napadów lotniczych teraz inaczej, niż na początku wojny.

Pierwotnie ostrzeliwali oni ślepo i namiętnie aparaty włoskie, wskazując w ten sposób nieprzyjacielowi cel, obecnie przyswoili sobie taktykę grobowej ciszy, która okazuje się skuteczną, bo dezorjentuje lotników włoskich. Zdarza się, że samolot krąży czasami godzinami nad okolicą, gdzie według dostarczonych kierownictwu włoskiemu informacji mają się gromadzić silne oddziały wojsk abisyńskich. Otóż spowodu grobowej ciszy, panującej w danej okolicy, nie mogą lotnicy odkryć ani jednego żołnierza. Z chwilą jednak, gdy samolot znika,

OŻYWIA SIĘ NAGLE CAŁA OKOLICA

i ukazują się długie kolumny wojsk, posuwają się ku wyznaczonemu celowi. Przy terenie takim, jak abisyński, i przy obecnej taktyce wojsk abisyńskich, straszliwa skądinąd broń powietrzna nie może odegrać tej roli, jaką wyznaczyła jej strategja włoska. Jest to może jedna z największych, a zarazem i najprzykrzejszych dla Włoch niespodzinek, w jakie obfituje wojna afrykańska.

Czerwona planeta

niepokoi ludzkość od niepamiętnych czasów

Niedawno minęło sto lat od pamiętnego dnia, w którym astronom włoski Schiaparelli dostrzegł przez teleskop na powierzchni Marsa

SIEĆ CIENIUTKICH KRESEK,

które nazwał kanałami. Sieć ta — o ile można było zauważyć przez prymitywny teleskop — łączyła się w rozmaitych punktach. Oplatała ona całą powierzchnię planety aż do świecących piałością śniegu i lodu biegunów Marsa.

Coby to mogło być? Czy te kanały są dziełem jakichś

NIEZNANYCH ISTOT ROZUMNYCH?

Schiaparelli nie śmiał posuwać się tak daleko w swych przypuszczeniach. Ale gdy te same linje-kanały dostrzegli astronomowie francuscy i amerykańscy, gdy dostrzegł je Flammarion, Green i inni — sprawa zaczęła nabierać innego znaczenia. Wysunięto hipotezę:

NA MARSIE ŻYJĄ LUDZIE.

Linje - kanały są dziełem istot rozumnych.

Jakim celom mogły służyć owe prace? Zdaniem uczniów Schiaparelliego i Flammariona owe linje prawidłowe nie mogły być niczem innem, jak właśnie

KANAŁAMI NAWADNIAJĄCYMI PUSTYNNE PRZESTRZENIE MARSA,

na powierzchni których niema wogóle mórz ani oceanów. Kanały marsjańskie muszą służyć do rozprowadzania wody z topniejących pod biegunami wiecznych śniegów i lodów podczas letniego okresu. Kto mógł wykopać, przeprowadzić te gigantyczne kanały? — Nikt inny, jak istoty żyjące na Marsie.

Jakiego rodzaju mogły to byc istoty? W każdym razie musiałyby to być istoty, obdarzone rozumem, cywilizacja których stałaby na znacznie

WYŻSZYM POZIOMIE OD NASZEJ ZIEMSKIEJ CYWILIZACJI.

Wniosek ten nasuwał się logicznie, o ile się przyjmowało istnienie sztucznych kanałów. Na to, aby kanały mogły być widziane okiem ludzkiem, nawet przy pomocy najsilniejszych teleskopów współczesnych, musiałyby one mieć od 30 do 40 kilometrów szerokości, co pozwoliłoby dopiero spostrzec je w postaci cieniutkich kreseczek na powierzchni planety. Na to zaś, aby linijka taka osiągnęła w polu widzenia teleskopu długość, w jakiej ją dostrzegamy, musi taki kanał ciągnąć się na przestrzeni conajmniej

OD DWUCH DO PIĘCIU TYSIĘCY KILOMETRÓW.

Widzimy więc już z tego, jakie gigantyczne prace musianoby wykonać na Marsie, jakimi środkami i jaką techniką musieliby rozporządzać Marsjanie, wykonywując prace, wobec których największe rekordy techniki ziemskiej są niczem.

W tym punkcie zabierają głos przeciwnicy przypuszczeń życia na Marsie. Oto astronomowie wyposażeni w najnowsze teleskopy, przyglądając się dłużej Marsowi nie dostrzegli owych kresek. Znikły one poprostu z pola widzenia A więc, jak twierdzi Antoniadi, Cerulli, Kühl i inni, było to tylko złudzenie optyczne. Niema Marsjan,

NIEMA ŻYCIA NA MARSIE!

Bynajmniej—twierdzą w odpowiedzi dwaj znakomici astronomowie amerykańscy, Slipher i Lowell Oko ludzkie ulega złudzeniom, płyta fotograficzna jest jedynym pewnym dokumentem, objektyw aparatu fotograficznego nie może się mylić. I oto przedstawili oni zdjęcia fotograficzne, na których

KANAŁY RYSUJĄ SIĘ BARDZO WYRAŹNIE

tak jak je opisał Schiaparelli.

Od stu lat trwa spór uczonych, ale pytanie czy są ludzie na Marsie nie znalazło dotychczas zadowalającej odpowiedzi pomimo licznych prób rozwiązania tego zagadnienia przez nawiązanie kontaktu z Marsem i jego tajemniczymi mieszkańcami.

Przeszedł pieszo

180 tysięcy kilometrów

Do placówki kosularnej R. P. w Budapeszcie zwrócił się z podaniem o udzielenie wizy na przekroczenie granicy polskiej i dłuższy pobyt w kraju, bohater jednego z najsensacyjniejszych zakładów, który nastąpił jeszcze przed Wojną Światową.

W roku 1910 w jednym z klubów miljonerów amerykańskich w New Yorku, stanął pomiędzy „królem kolejowym" Astorem, a węgierskim inżynierem, wynalazcą, Arnoldem Fibigerem zakład niezwykłej treści. Fibinger podjął się przejść na piechotę 180.000 klm. nie używając do tego mechanicznych środków lokomocji, wzamian za co miała mu być wypłacona kwota 100.000 dolarów. Ponieważ zakład traktowany był zupełnie poważnie, suma ta zdeponowana została w Banku Narodowym Stanu Nowy Jork, gdzie znajduje się do dnia dzisiejszego. Fibinger rozpoczął pieszą wędrówkę po świecie nie przerywając jej nawet w okresie Wojny Światowej. Zdołał on przejść w ciągu 25 lat około 178.000 klm. zwiedzając kilkadziesiąt państw w Ameryce i na kontynencie europejskim. Wytrwały piechur padał wielokrotnie ofiarą rozmaitych wypadków, jak przejechania przez samochody, upadek z góry itp. Mimo to wytrwał przy zamiarze zdobycia zakładu. W r. b. Fibinger zawędrował do swego miasta rodzinnego, Budapesztu, gdzie jest podejmowany przez najwyższych dostojników państwowych Ponieważ zostało mu do zdobycia zakładu jeszcze parę tysięcy km., zamierza on z Budapesztu udać się pieszo przez Czechosłowację do Polski, a stąd już okrętem wyjechać przez Gdynię do Ameryki. Decyzja w sprawie udzielenia wizy uczestnikowi niezwykłego zakładu, zapadnie w najbliższych dniach.

Sowiecki Gulliver

tworzy republikę lilipucich robotników

Przygody Gullivera w kraju Liliputów dawno zwróciły uwagę reżyserów filmowych, jako nadwyraz wdzięczny temat kinowy. Jednak sam temat, świat karzełków, przedstawia tak wielkie trudności inscenizacyjne, że dotychczas nikt jeszcze nie zdołał rozstrzygnąć, jak wybrnąć z tych technicznych kłopotów. Jedynym sposobem przy tego rodzaju inscenizacjach jest zastosowanie specjalnie zbudowanych manekinów. Poraz pierwszy zastosowano ten „trick" w filmie King-Kong, z dobrym, rzec można, rezultatem. Rosyjskie studja kinematograficzne, które zajęły się inscenizacją Gullivera, mają o tyle trudniejsze zadania do rozstrzygnięcia, że chodzi tu o sceny zbiorowe. przy których występują nie pojedyńcze istoty, lecz tłumy. Marjonetki, które będą grały role Liliputów, są nadzwyczaj skomplikowanemi maszynerjami, zdolnemi oddawać ludzkie ruchy i uczucia. Dwa lata podobno pracowali technicy rosyjscy, zanim zdołali dojść do zadawalających rezultatów, znaczących duży postęp w dziedzinie kinowej techniki. Oczywiście, że sama fabuła powieści jest odpowiednio spreparowana. Przedstawia ona chłopca rosyjskiego, który oddaje się marzeniom, czytając przygody Gullivera i zasnąwszy marzy. iż przybył do kraju Liliputów, gdzie panuje ustrój kapitalistyczny. Ten sowiecki Gulliver tworzy sowiet Lilipucich robotników i wywołuje rewolucję społeczną. Niszczy marynarkę państwa Liliputów, doprowadza do zwycięstwa Liliputów — bolszewików i budzi się w chwili, gdy obwołać ma „wolną republikę rad lilipucich". Zapewno niedługo ukaże się ten nowy film na ekranach kin europejskich.

Zagadki zamierzchłych wieków

Uczeni archeologowie już dawniej przypuszczali, że na długo przed epoką biblijnego przybycia Izraelitów do Ziemi Obiecanej, istniała na ziemiach dzisiejszej Palestyny wysoko rozwinięta kultura. Postanowili więc, kilka lat temu rozpocząć poszukiwania na terenach większych miast Judei. Niedawno znany archeolog prof. Harstinghome, który od szeregu lat kieruje poszukiwaniami na terenie Jerycha, zdołał odkopać w warstwie tak zw. neolitycznej, a więc pochodzącej conajmniej na tysiąc lat przed epoką biblijnego Abrahama, — dwa rodzaje statuetek. Każda statuetka przedstawia grupę: mężczyzny, kobiety i dziecka. Niestety, statuetki te nie zostały znalezione w całości i współpracownicy archeologicznego Muzeum w Palestynie podjęli syzyfową pracę sklejania i dobrania całości figurynek. Natomiast udało się uczonemu profesorowi odnaleźć dobrze zachowaną głowę mężczyzny. Ciekawa ta głowa ulepiona jest z niewypalanej gliny, ciemno-bronzowe smugi na głowie i brodzie mają oznaczać włosy. Wrażenie widza potęgują oczy antycznej rzeźby: wstawione w oczodoły muszle morskie, wywierają wprost niesamowite wrażenie. Skarby te odnalezione zostały w północno-wschodniej części starożytnego miasta. Wskazują one, że już w prehistorycznych czasach ludy o wysokiej kulturze zamieszkiwały Jerycho i że miasto należy do najstarszych w świecie.

Dzieje narodu arabskiego

napisane przed tysiącem lat

Uniwersytet Jerozolimski wydał drukiem dzieła słynnego historyka arabskiego Bal - Azuri, który wsławił się przed tysiącem lat swą działalnością naukową w Bagdadzie, Egipcie i Palestynie, gdzie kolejno mieszkał. Doniedawna Bal Azuri znany był jedynie jako autor niewielkiego, aczkolwiek bardzo cennego dzieła o podbojach Arabów na Wschodzie. Dopiero 35 lat temu odkryto w jednym z meczetów w Konstantynopolu rękopis jego wielkiego dzieła o dziejach Arabów w czasach najdawniejszych, aż po rok 150-ty od powstania Islamu. Dzieło to nie jest opracowane chronologicznie, lecz obejmuje rodowody, poczynając od Księgi Genesis poprzez całą Biblję aż do Mahometa.

Wspomniane dzieło bezcennej wartości dla badania dziejów Wschodu, pozostawało przez cały czas w rękopisie i obecnie dopiero wydany został drukiem pierwszy jego tom 500-stronnicowy, opracowany pod redakcją znanego orjentalisty dr. Goitheina z Uniwersytetu w Jerozolimie. Przygotowywane są do druku pozostałe tomy tego dzieła, które w całości wydane zostanie przez Uniwersytet Hebrajski przy współpracy szeregu profesorów palestyńskich i zagranicznych.

Tajemnica dobrej kawy

Z najnowszych badań okazuje się, że dobroć kawy jest zależną nie tylko od gatunku kawy, lecz przedewszystkiem od wody. Okazuje się bowiem, że znajdujące się w wodzie sole, mają decydujący wpływ na smak kawy. Pewne sole neutralizują ostry, gorzki smak. Inne klarują kawę i czynią ją słabszą, dalej mniej mętną. Fachowcy pod względem znajomości kawy twierdzą, że wodę na ranną kawę należy przegotować już wieczorem, przerzymać przez całą noc, a rano powtórnie zagotować. W ten sposób szkodliwe dla kawy sole znikną.

Czcionki z kauczuku

Zmniejszająca się z każdym rokiem konsumcja kauczuku naprowadziła południowo - amerykańskich plantatorów drzewa kauczukowego na myśl zastosowania kauczuku przy fabrykacji czcionek. Przeprowadzone w tym kierunku próby dały rezultat pomyślny. Obecnie jedno z pism południowo-amerykańskich drukuje się czcionkami z kauczuku, przyczem stwierdzono ,że druk jest znacznie wyraźniejszy i subtelniejszy w rysunku, zużywa daleko mniej farby i szybciej schnie.

Nowym wynalazkiem zainteresowały się również zakłady graficzne w Stanach Zjednoczonych.

Nie jest wykluczone, że dla plantatorów drzewa kauczukowego otwiera się nowa era pomyślności. W razie rozpowszechnienia się nowego wynalazku ucierpiałby na tem przemysł metalurgiczny.

Przeciwko nowemu typowi czcionek przemawia mniejsza wytrzymałość kauczuku, co pociąga za sobą konieczność częstego odnawiania czcionek. A może właśnie o to wynalazcom chodziło?

Depesze i wiadomości nocne z piątku na sobotę

W sobotę przed świtem

Sytuacja na froncie wojennym

WIADOMOŚCI O ZAJĘCIU GORAHAI

Źródła włoskie donoszą, że na froncie południowym **miejscowość Gorahai, dość ważny punkt strategiczny dla frontu Ogaden, wpadła, po zaciętych walkach, w ręce włoskie.**

Po zdobyciu Makalle i Dolo na lewem skrzydle frontu północnego nastąpi przerwa w działaniach wojennych. Wielkie znaczenie posiada obecnie sytuacja na prawem skrzydle. Oczekują, że oddziały włoskie rozpoczną natarcie na szerokim froncie i będą chciały zająć obszary położone na północny wschód od jeziora Tsana. Włosi chcą się posuwać szeroką drogą karawanową, prowadzącą z Makalle do Addis Abeby. Ulewne deszcze na froncie południowym nie ustają, co utrudnia operacje wojenne. Według komunikatu dowództwa włoskiego działania wojenne na froncie Somali zostały chwilowo wstrzymane. (ATE)

PO ZAJĘCIU MAKALLE

Oddziały włoskie, które przeszły przez Makalle, dotarły do płaskowzgórza Calamino, położonego o 30 klm. na południe od Makalle. Zdobyły miejscowości Emda Selasise i Shafak oraz wzgórza panujące nad Szellikot i Antalo.

Rząd abisyński ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza wiadomościom o zajęciu przez Włochów Makalle, oświadczając, iż niema żadnych wiadomości z frontu. W piątek nie ogłoszono żadnego komunikatu.

Obliczają, że od 3 października Włosi zajęli terytorjum, stanowiące trójkąt z podstawą długości 180 klm. i o wysokości 120 klm.

OPÓR ABISYŃSKI NA POŁUDNIU

Z wiadomości ze źródeł abisyńskich o ruchach Rasa Desta na froncie Ogadenu wynikałoby, że Abisyńczycy zamierzają zwrócić się przeciwko Włochom na samem południu. Główny opór Abisyńczyków nastąpi pod Daggabur, gdzie znajduje się obecnie ras Nasibu i turecki doradca wojskowy Wehib Pasza. Operacje Abisyńczyków na tym odcinku mają na celu zagrodzenie Włochom drogi do Dzidzigi i Harraru.

Lotnicy włoscy zrzucili na Daggabur wiele bomb skutkiem których zginęło wielu zamieszkałych w tem mieście Greków i Arabów. Zginął również jeden z wybitniejszych oficerów abisyńskich, dowódca garnizonu w Daggabur Grasmacz Afewerk.

Z Addis Abeby donoszą źródła francuskie, że Abisyńczycy na południe od Makalle nie wydadzą bitwy, natomiast stawiać będą opór w razie dalszej ofenzywy włoskiej. Broń dla armji abisyńskiej nadchodzi teraz obficie i z Dżibuti i z Berbery. Transporty dzielone są na trzy fronty, przeważnie jednak dużą część sprzętu wojennego transportuje się na front północny, gdzie rozegrać się ma walna bitwa.

Natomiast źródła niemieckie donoszą, że walki na południe od Makalle już rozpoczęły się i że w ciągu 5 dni w tym rejonie zjawią się wojska Rasa Kassy.

NIEPOWODZENIA WŁOSKIE

O froncie wschodnim ze źródeł abisyńskich donoszą, że operacje włoskie podjęte na zachód od bazy operacyjnej Assab zostały przerwane.

Oddział złożony z 20 tys. ludzi wycofano z tego odcinka frontu. Wśród cofającej się armji była niezmiernie duża ilość chorych których odwożono samolotami.

***

Przedsiębiorca niemiecki Schwimmer otrzymał koncesję na eksploatację linji autobusowej z Addis - Abeby do Diredaua.

Duża angielska wytwórnia broni otrzymała zamówienia na broń dla Abisynji, a w tej liczbie na działa przeciwlotnicze. Cały ten sprzęt wojenny nadejdzie do Abisynji za 5 tygodni.

Reuter donosi, że Abisynja rozmieściła wielkie obstalunki na amunicję i broń najnowszych modeli w Anglji, Belgji i Czechosłowacji. (PAT)

Przybyli z Genewy przedstawiciele Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, przywożąc ze sobą znaczny zapas leków. Obejmą oni nadzór nad szpitalem polowym Szwedzkiego Czerwonego Krzyża.

OSTATNIE DEPESZE NA STR. 1 i 2.

Ribbentrop pojedzie do Paryża

Chytre zamiary Niemiec

Pismo „l'Oeuvre" informuje, że w czwartek oficjalnie potwierdzono wiadomość o wizycie Ribbentropa w Paryżu w końcu b. m. Przedmiotem rozmów ma być coprawda sprawa ograniczenia zbrojeń lądowych i kwestja umowy lotniczej, sądzą jednak, iż rozmowy paryskie przekroczą te ramy Rzesza, zdaniem dziennika, stara się doprowadzić do oddzielnych rokowań z Francją i Anglją. Tem należy tłumaczyć odpowiedź Berlina na pytania genewskie w sprawie sankcyj. Niemcy w ten sposób chciały się przypodobać W Brytanji i uzyskać zgodę na układ w sprawie zbrojeń lądowych i umowy lotniczej, na wzór układu morskiego.

Zdaniem „l'Oeuvre" Niemcy za swą przyjaźń do Francji domagają się wzamian swobody działania we wschodniej Europie. Gdyby się to stało, los Francji byłby przesądzony. Byłby to nowy Sedan, któryby przyniósł Europie hegemonję Niemiec i naturalnie całkowite uzależnienie Francji.

Wiadomości co do szerokich ram konferencyj w Paryżu podaje również prasa Watykańska .(PAT)

Naprężenie w stosunkach chińsko-japońskich

Do Pekinu przybył jako mąż zaufania Rządu nankińskiego gen. Hsing - Pin, który w 1933 r. zawarł słynny rozejm z Japończykami w Tang - Ku. Ma on przedstawić władzom chińskim w Pekinie wytyczne polityki Nankinu wobec Japonji. Jak sądzą, nastąpi nowe naprężenie w stosunkach chińsko-japońskich. Już obecnie Rząd chiński złożył protest przeciwko ostatnim aresztowaniom Chińczyków przez władze japońskie, które odpowiedziały, że na przyszłość nie będą dokonywać aresztowań.

SPRAWA DEKRETU O SREBRZE

Z Tokjo donoszą: Ambasador japoński w Nankinie miał otrzymać instrukcje zażądania od Rządu chińskiego natychmiastowego unieważnienia dekretu o nacjonalizacji srebra. Ambasador wskazał, że władze japońskie w żadnym wypadku nie pozwolą na ściąganie zapasów srebra z Chin Północnych. Wiadomość ta nie została ani zdementowana, ani też potwierdzona przez koła rządowe.

PRZECIW POŻYCZCE ANGIELSKIEJ DLA CHIN

Wybitny przedstawiciel kół wojskowych japońskich oświadczył przedstawicielom prasy: Przygotowywana przez koła angielskie pożyczka międzynarodowa dla Chin grozi zakłóceniem pokoju na Dalekim Wschodzie. Armja japońska uważa, że Rząd japoński winien 1) przeciwstawić się pożyczce, udzielanej przez państwo, chcące dopomóc Chinom do nacjonalizacji srebra, 2) odmówić wszelkiego udziału w takiej pożyczce o charakterze międzynarodowym. (PAT)

Pogłoski o porozumieniu Z.S.S.R z Kuomintangiem

Według informacyj japońskiej agencji „Kokutsu" pomiędzy Kuomintangiem a ZSSR. została zawarta umowa o koordynacji działań w Północnych Chinach. Rokowania toczyły się w Ulan-Bator (Mongolja Zewnętrzna) od czerwca do października b. r. Ze strony chińskiej występował w charakterze pełnomocnika przywódca lewego skrzydła Kuomintangu, Czen - Go - Fu. Rząd sowiecki zobowiązał się okazać Kuomintangowi poparcie w jego usiłowaniach, zmierzających do obrony niezależności Chin. (ATE)

Walki powstańców w Mandżurji

Agencja „Kokutsu" zamieszcza wiadomość, że wojska japońsko-mandżurskie musiały ostatnio stoczyć krwawe walki z powstańcami. Pod Szan - Czi - Jen - Tsi oddział powstańczy, liczący około 500 ludzi stawiał opór wojskom rządowym w ciągu 2-ch godzin. Straty po obu stronach są znaczne. Poważne bitwy miały również miejsce pod Hun - Czu - Lin i i t. p.

Siao - Che, gdzie 14-ty pułk mandżurski poniósł dotkliwe straty. (ATE.)

***

Rząd nankiński zaprzeczył doniesieniom, jakoby dowództwo armji japońskiej miało wysunąć w stosunku do Chin żądanie opuszczenia Ligi Narodów, udzielenia autonomji prowincjom północnym i t. p.

W Rumunji

Partja Chłopska dąży do władzy

Havas donosi z Bukaresztu: Prezydjum Partji Narodowo-Chłopskiej (Zaranistów) komunikuje, że zapowiedziana demonstracja pomimo zakazu Rządu dojdzie do skutku. Koła kierownicze tej partji spodziewają się wiele po audjencji, którą ma u króla prezes Partji Michalake. O ile w czasie tej audjencji Michalake odniósłby wrażenie, że w najbliższej przyszłości po liberałach obejmie rządy Partja Narodowo - Chłopska — wówczas Partja odroczy lub zupełnie odwoła demonstrację. (PAT)

Rząd zakazał tej manifestacji na dzień 14 b. m., wychodząc z założenia, że przypadająca nazajutrz 15 listopada uroczystość otwarcia parlamentu nie powinna być zamącona przez manifestacje uliczne.

Zarządzenia te potraktowane zostały przez Partję Narodowo-Chłopską jako prowokacja.

W paru słowach

— Laval przyjął znów ambasadora włoskiego Cerruti'ego, z którym odbył dłuższą rozmowę o konflikcie włosko-abisyńskim.

— Wobec ataków prasy prowincjonalnej na Herriota, Laval złożył deklarację, że Herriot zawsze lojalnie i ufnie z nim współpracował.

—W Berlinie przy budowie nowego tunelu kolei miejskiej wydarzyła się znów katastrofa, której ofiarą padło 5 robotników.

— W Sewilli napadnięto dwóch studentów członków organizacji faszystowskiej podczas, gdy rozlepiali afisze. Jeden z nich zmarł.

— W Grecji ukazała się odezwa republikańska, ostro atakująca Rząd. Dwaj profesorowie uniwersytetu ateńskiego odmówili złożenia przysięgi królowi.

Wiadomości Sportowe

Bilans sportu sowieckiego za r. 1935

Ubiegły sezon sportowy w ZSSR wykazał znaczny postęp pod względem uzyskanych wyników. W zakresie zawodnictwa ubiegły sezon był w Sowietach niezwykle ożywiony i dał w wyniku znaczne polepszenie poziomu sportowców sowieckich we wszystkich niemal gałęziach sportu.

W okresie ub. lata w różnych miastach sowieckich zorganizowano 34 spartakjady Związku Sowietów, w których startowało ponad 11.000 zawodników.

Sportowcy sowieccy ustanowili w różnych gałęziach sportu 160 nowych rekordów państwoych.

Najlepsze wyniki uzyskali ciężkoatleci, którzy prócz szeregu rekordów krajowych, ustanowili 5 rekordów światowych.

Ponadto sportowcy sowieccy wywalczyli szereg zwycięstw w spotkaniach międzynarodowych.

Piłkarze wzięli udział w 19-tu meczach z robotniczemi drużynami Norwegji, Finlandji, Szwecji, Danji, Francji i Belgji. Stosunek bramek strzelonych w powyższych spotkaniach wynosi 112 do 15 na korzyść piłkarzy sowieckich. Ponadto piłkarze sowieccy stoczyli 5 spotkań z zawodowemi drużynami Czechosłowacji, Francji i Szwecji.

Pływacy sowieccy uzyskali w ub. sezonie szereg znakomitych rezultatów, ustanawiając 94 nowe rekordy krajowe.

Sport robotniczy

ZAWODY DLA KLUBÓW, KÓŁ MŁODZIEŻY, ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH. Dążąc do spopularyzowania GIMNASTYKI w organizacjach robotniczych I R. O. W. F. postanowił ufundować 3 nagrody i przyznać je tej organizacji robotniczej, która zgłosi największą ilość uczestników na 3-mies. kurs przodowników gimnastyki (warszawski) i której uczestnicy zajmą najlepsze lokaty indywidualne i grupowo. A oto są nagrody: 1) bezpłatny pobyt na obozie wyszkoleniowym dla jednej osoby (wg. uznania organizacji), 2) komplet bibljoteczki sportowej, 3) książka Piaseckiego „Zarys teorji wychowania fizycznego".

Cały kurs kosztuje 4 zł. 50 gr. (opłacać można w ratach). Zapisy przyjmuje się tylko do dnia 20 listopada. I Rob. Ośr. Wych. Fiz., ulica Czerwonego Krzyża 20.

Dopuszczalna granica wieku od lat 18 — 30.

Piłka nożna

TEGOROCZNY SEZON PIŁKARSKI wypadł dla reprezentacji narodowej więcej niż źle. Na 6 spotkań międzynarodowych przegraliśmy cztery i to: z Austrją 2:5, z Jugosławją 2:3, z Niemcami 0:1 i w niedzielę z Rumunją 1:4; ze słabą reprezentacją Łotwy remisowaliśmy w Łodzi 3:3, wygrywając jedno spotkanie z drugim zespołem Austrji w Warszawie 1:0.w

ECHA PORAŻKI POLSKICH PIŁKARZY W BUKARESZCIE. Zarząd PZPN uchwalił na czwartkowem posiedzeniu wezwać kapitana związkowego PZPN p. Kałużę do złożenia sprawozdania z wyjazdu i wytłumaczenia przyczyn wysokiej porażki w meczu z Rumunją.

Boks

RUCH MISTRZEM BOKSERSKIM ŚLĄSKA? Jak już podaliśmy, mistrzostwo bokserskie Śląska zdobył IKB przed Ruchem. Tymczasem wydział sportowy Śląskiego Okręgowego Zw. Bokserskiego zweryfikował spotkanie Ruch — IKB, wygrane przez IKB, jako wynik remisowy 7:7. Wskutek tej weryfikacji, IKB utracił 1 punkt i spadł na drugie miejsce w mistrzostwach, gdyż Ruch przy identycznej liczbie punktów ma lepszy stotunek zwycięstw.

Gry sportowe

NOWY KONFLIKT W POL. ZW. GIER SPORTOWYCH. Niedawno zarząd Pol. Zw. Gier Sportowych wyłonił specjalną komisję, która miała za zadanie przeprowadzenie dochodzeń w sprawie zarzutów ysuwanych przeciwko p. Nowakowi przez okręg warszawski. Komisja ta zakończyła już swe prace, ale decyzja jej nie została narazie ogłoszona.

Jak się z drugiej strony dowiadujemy, p. Nowak podał się do dymisji i złożył legitymację sędziowską, dowodząc, że prowadzenie dochodzeń przez komisję było jednostronne, a przesłuchanie odbyło się nieformalnie.

Dzisiejsze imprezy sportowe

W sobotę rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy sportowe:

W Warszawie w gmachu kina Colesseum o g. 14-ej odbędzie się mecz bokserski o mistrzostwo Warszawy Gwiazda — Skoda. Najciekawszym spotkaniem będzie walka Rotholca z Czortkiem. Z zainteresowaniem oczekiwany jest również występ Pisarskiego.

W wlokalu Policyjnego Klubu Sportoego o godz. 18.30 odbędzie się pokaz systemu walk grecko-rzymskich z udziałem zawodników, przedstawicieli klubów, sędziów i zarządu WOZA.

WKatowicach otwarcie Sztucznego Lodowiska.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE"

2)

Makao — perła wschodu...

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Hinduski woźny przy wejściu wskazał mi drogę wdół ulicy, gdyż — jak dowiedziałem się później — myślał, że chcę kupić opjum detalicznie. Wdole ulicy — pod wskazanym mi adresem — znajdował się zwykły sklep, jakich jest dużo w Makao. Tutaj na półkach leżały cygara, papierosy i opjum. Znudzony chiński subjekt położył przedemną na kontuarze trzy małe słoiki z opjum różnych kształtów. Mogłam kupić jeden, albo wszystkie trzy, albo cały sklep, jeślibym miała taką fantazję. Na każdym słoiku widniała etykieta: „Urząd monopolu opjumowego w Makao". Podniosłam słoiki i oglądałam je z ciekawością; subjekt wyjmował mi je z rąk za każdym razem i stawiał spowrotem na kontuarze, aż za trzecim razem powiedział: — Muszą stać równo .. Bardzo delikatne... — Kupiłam jedną butelkę „delikatnego opjum, jako próbkę, i wróciłam do Urzędu Opjumowego.

Po scysji z woźnym, trwającej przez całą drogę korytarzem i po schodach na piętro — wkońcu stanęłam przed drzwiami na pierwszem piętrze. W odpowiedzi na moje pukanie, na korytarzu zjawił się jakiś człowiek — niewątpliwa mieszanina Portugalji i Chin — i zmierzył mnie badawczo od stóp do głowy. Był urzędnikiem opjumowym. Czego chcę? Nie, na żadnych warunkach nie może mi dać informacyj o monopolu opjumowym w Makao, chyba, że mam z sobą list polecający od ministra spraw wewnętrznych, Portugalji. Czy mam taki list? Jakie to przykre! Jeżeli nie mam — nie może mi powiedzieć nic.

Wówczas zastosowałam system, jaki widziałam u policji berlińskiej. Zniżyłam głos i powiedziałam ostro: — A więc to tak! Obawiacie się, że publiczność dowie się nieco prawdy o handlu opjum, jaki tu uprawiacie, hę?

Wstrząsnęło to do tego stopnia wrażliwemi nerwami tego człowieka, że omal nie padł bezprzytomny w moje ramiona. Ale opanował się, wyprostował do swej pełnej wysokości; pięciu stóp i dwóch cali, otworzył naroścież drzwi za sobą i zrobił gest monarszej wspaniałości.

— Nie obawiamy się niczego. Proszę wejść — rozkazał.

Wciąż jeszcze zachowując się, jak policjant berliński, weszłam i rozejrzałam się z taką miną, jakgdybym miała zrobić najście na lokal. Dwie maszynistki i dwie buchalterki zatrzymały się na parę minut w trakcie dodawania sum—i spoglądały zaciekawionemi oczyma. Zauważyłam, że wszystkie były szczupłe — co znaczyło, że były Chinkami, a przynajmniej napół Chinkami, — albowiem domieszka krwi chińskiej ratuje kształty wielu Portugalek w Chinach.

Urzędnik przyglądał mi się bacznie, zapraszając abym usiadła i kładąc przedemną jeden olbrzymi tom po drugim. Gdy je otwierał, pokazując mi stronicę po stronicy, wypełnioną rachunkami w języku portugalskim — jednocześnie prawił bez przerwy. Z wykładu jego zdobyłam następującą wiedzę:

Po pierwsze Portugalczycy — powiedziawszy najmniej — to szlachetna i czcigodna rasa, — wielce niedoceniana, gdy chodzi o sprawę opjumową w Makao. Powtóre opjum w Makao został w rzeczywistości prawie wyparty; to znaczy w roku finansowym 1929—30 dochód z niego wyrażał się w mizernej sumie 1.200.000 dolarów, co wynosi ubytek sześćdziesięciu procent w porównaniu z cyfrą z przed pięciu lat. To jest cyfra rekordowa, do jakiej Hongkong nie doszedł nawet w przybliżeniu. Po trzecie wynikła obecnie między Makao a Honkongiem jedna z wielkich międzynarodowych komplikacyj.

Okazuje się, że Hongkong: **„Skarb mórz południowo-chińskich"** — próbował narzucić podrzędny hinduski opjum **„Perle Wschodu"**, dla której tylko najprzedniejszy, najdroższy i najsilniejszy opjum perski jest wystarczająco dobry. Ale jakgdyby „Skarbowi" nie wystarczało jeszcze, że potraktował „Perłę" w tak haniebny sposób — chińscy kupcy opjumowi w prowincji Kwantung naśladują znak firmowy Urzędu opjumowego w Makao i przylepiają go na swych własnych puszkach z podrzędnem opjum z Kwangsi i Yunnan. W miarę, gdy to mówił, oburzenie jego dochodziło do rozmiarów białej gorączki, albowiem był człowiekiem niecierpiącym korsarstwa, nieetycznego postępowania i temu podobnych rzeczy.

(D. c. n.)

„Dobrowolne" składki

Krakowska Dyrekcja O. K. P. wymusza deklaracje od pracowników

(kor. własna)

Przed paru dniami ukazał się na łamach naszego pisma artykuł p. t. „Jak Krakowska Dyrekcja O. K. P. ściąga „dobrowolne" datki od pracowników kolejowych".

Tuż po ukazaniu się tego artykułu, władze kolejowe na stacji Kraków przystąpiły do zmuszania pracowników do wycofywania złożonych swego czasu deklaracyj, nie zezwalających na strącanie z ich poborów ½% na przeciąg dwóch lat na pomnik marsz. Piłsudskiego, a tylko zgadzających się na dobrowolną daninę, według swych możliwości finansowych.

Metody, jakich używają niektórzy urzędnicy kolejowi przy teroryzowaniu pracowników, aby wycofali wspomnianą deklarację, są tego rodzaju, że zmuszeni jesteśmy podać je na światło publiczne.

Na stacji Kraków użyto do tego celu przedewszystkiem kontrolera ruchu, p. Własnowolskiego. Pan ten zarządził, aby wszyscy pracownicy służby ruchu zgłaszali się do niego, celem przeszkolenia ich (t. j. służba przetokowa i robotnicy stacyjni). Takie same zarządzenei wydał do służby konduktorskiej, którą również wzywa się na przeszkolenie i badanie ich inteligencji, celem użycia w służbie na właściwych posterunkach służbowych!

Na tych pouczeniach p. Własnowolski, w asystencji instruktorów i t. zw. ewidencyjnych, którym pracownicy podlegają, zaczął od zadawania pytań fachowych, następnie od uwag na temat nieodpowiedniego ubrania, a wkońcu wyciągnął deklaracje tych pracowników, złożone jeszcze przed trzema miesiącami, które nie zezwalają Administracji Kolejowej na potrącanie ½% — domagał się od tych pracowników ponownego oświadczenia się w tej sprawie, lub wycofania deklaracyj. Ci, którzy mają odwagę podtrzymać swoje pierwotne oświadczenie, są teroryzowania przez Komisję, a szczególniej przez p. Własnowolskiego, który, jeżeli chodzi o konduktorów, pozwala sobie nawet na groźby, że pracowników tych można będzie przydzielić do przetaczania, co jest groźbą utracenia dodatku, za godzinowo - kilometrowe.

Pracownicy, pod groźbą pogorszenia im warunków służbowych i materialnych, steroryzowani przez tych panów, zgadzają się pod przymusem na wycofanie złożonej swego czasu deklaracji.

Podobne postępowanie władz kolejowych jest nadużyciem służbowem, **które nie powinno być tolerowane, a odnośni urzędnicy winni być pociągnięci do odpowiedzialności karno - administracyjnej.**

***

Raz jeszcze stwierdzamy, że taki przymus składek jest bardzo złą przysługą dla celów, na które są one przeznaczone.

Powyższa korespondencja jest wymownym przyczynkiem do naszego artykułu w tej sprawie.

Na froncie walk robotniczych

Strajk robotników przemysłu drzewnego w Warszawie

trwa z niesłabnącę siła

Rozpoczęty w poniedziałek dn. 4 b. m. strajk objął wszystkich stolarzy i rob. pokrewnych zawodów w ogólnej liczbie około 8 tysięcy robotników.

W sobotę dn. 9 b. m. odbyła się konferencja w Inspekcji Pracy i Okręgu, pod przewodnictwem inspektora inż. Kwapińskiego.

Przybyli przedstawiciele 5 firm, prowadzących stolarskie roboty budowlane, którzy w swoich przemówieniach przyznawali słuszność robotnikom i podkreślali, że w przemyśle drzewnym panują tego rodzaju stosunki, że w wielu zakładach czas pracy trwa 14 godzin na dobę; płace w Warszawie, w większości drobnych zakładów są niesłychanie niskie; wiele zakładów zalega z wypłatami zarobków robotniczych na bardzo wysokie sumy; nie ubezpiecza się robotników i nie płaci świadczeń społecznych.

W ten sposób kosztem robotników zakłady te konkurują z firmami solidnemi.

Przedstawiciele firm, biorących udział w konferencji, oświadczyli, że płacą robotnikom do zł. 1,30 za godzinę i uważają, że gdyby wszyscy pracodawcy płacili takie stawki, to strajk nie byłby potrzebny.

Do zawarcia układu jednak nie doszło, ponieważ większość firm niezrzeszonych na konferencję nie przybyła, przeto przyjęto wniosek, by zwołać następną konferencję, na środę i wezwać więcej firm, wykonywających stolarskie roboty budowlane.

Oprócz tego pracodawcy oświadczyli, że nie mają pretensji do strajkujących robotników, jednak uważają, że ich strajk nie powinien dotyczyć, zaś firmy nie przestrzegające ustawowego czasu pracy i obowiązujących przepisów prawnych, winne być pociągane do odpowiedzialności.

Zaznaczyć należy, że władze bezpieczeństwa bardzo nie przychylnie ustosunkowały się do strajku robotników drzewnych i nie pozwalają na odbycie wiecu informacyjnego, a nawet policja uniemożliwia przebywanie robotników w lokalu Związku.

Spodziewać się należy, że po ostatniej konferencji stosunek do strajkujących robotników ulegnie zmianie i umożliwi się robotnikom załatwienie zatargu, na drodze organizacyjnej.

Ponieważ pracodawcy podnosili, że roboty są oddawane poza Warszawę, przeto wzywamy wszystkich stolarzy do niewykonywania robót dla Warszawy, by nie utrudniać walki strajkujących robotników.

Strajk trwa.

***

W następnym numerze napiszemy więcej o stosunkach w przemyśle drzewnym w Warszawie.

Wielki sukces propagandy zawodowej we Lwowie

(Kor. własna).

Akcja propagandowa, zapoczątkowana w październiku na terenie lwowskich związków zawodowych, może pochlubić się bardzo pięknym sukcesem.

Oto jeden z przykładów:

Do niedawna jeszcze zawód kelnerów rozparcelowany był na trzy związki zawodowe i ten fakt odbijał się dotkliwie na każdej akcji, zmierzającej do ludzkich warunków pracy i do poprawy bytu. Temu rozbiciu postanowili ostatecznie pracownicy kelnerscy położyć kres i scalić te odrębne związki, a to: związek t. zw. chrześcijański i ZZZ. ze związkiem klasowym.

Na wspólnem zgromadzeniu przeprowadzono uchwałę o zjednoczeniu, poczem wybrana komisja matka otrzymała polecenie opracowania listy nowego zarządu.

Odbyły się już wybory nowego zarządu. Lista komisji matki uzyskała przytłaczającą większość.

W ten sposób na jednym ważnym odcinku ruchu robotniczego szkodliwe rozbicie zostało szczęśliwie usunięte.

Wielki wiec propagandowy

Związku Metalowców w Sosnowcu

(Korespondencja własna)

W Sosnowcu w sali kina „Palace", odbył się wielki wiec propagandowy zw. Metalowców, przy udziale 2000 robotników.

Zagajał i przewodniczył na wiecu sekretarz okręgowy Związku Metalowców tow. Br. Angier, w prezydjum zasiadali ttow. Jadowski i Zgrzywno.

Referat o zadaniach Związków Zawodowych w dobie obecnej wygłosił przyjmowany oklaskami tow Z. Piotrowski. W dyskusji przemawiali tow.: Majerczyk, Jurek, Zasuń, Śmiechowski i Kaczor. Wszyscy godzili się z wywodami referenta i apelowali o masowe wstępowanie do klasowych Związków Zawodowych. Zgłoszona przez tow. Angiera rezolucja została uchwalona przez aklamację wśród burzy oklasków.

Rezolucja wzywa wszystkich pracujących do wstępowania do Klasowych Związków Zawodowych, oraz przygotowania się do walki: o 6-godzinny dzień pracy, o podwyżkę płac, przeciwko redukcjom i urlopom turnusowym po fabrykach i kopalniach, o zaopatrzenie bezrobotnych w jywność i odziez na zimę.

Dalej rezolucja żąda uwzględnienia postulatów w sprawie Kasy Brackiej, amnestji dla więźniów politycznych i zniesienia obozu koncentracyjnego w Berezie Kartuskiej oraz prowadzenia polityki zagranicznej Polski w porozumieniu i zgodzie z demokratycznemi państwami Europy.

Odśpiewaniem przez wszystkich zebranych hymnu robotniczego „Czerwony Sztandar" — wiec zakończono.

Proces o agitację przed „wyborami"

Uniewinnienie wszystkich oskarżonych

(Kor. wł.).

W czasie kampanji wyborczej odbył się szereg wieców agitacyjnych w powiecie krośnieńskim, na których referenci P.P.S. i Stronnictwa Ludowego uświadamiali społeczeństwo o wyborach „sanacyjnych".

Odbył się i wiec w Żarnowcu, na którym przemawiał tow. Tebich, oraz ze Stronnictwa Ludowego dr. Wojnar, ob. Siciński i inni.

Wystąpienia naszych towarzyszy, oraz referentów ludowych nie podobały się miejscowym władzom, które, przerażone nastrojami wsi, chciały agitację naszą uniemożliwić. Stąd doniesienia do sądu za przemówienia, oparte na zeznaniach policjantów.

Jeden z takich „gorliwców" zrobił na wyżej wymienionych doniesienie, na podstawie czego zostali oskarżeni z art. 170. Samo oskarżenie zmontowano na podstawie urywków przemówień. Np. nie wolno było mówić nic o księciu Pszczyńskim (!), że zalega dwa miljony podatków, albo „że cukier wywozi się z Polski za 11 gr., — ani też charakteryzować „sanacyjnej" ordynacji wyborczej czy konstytucji. Wszystko to było „rozpowszechnianiem fałszywych wiadomości" i wystąpieniem „antypaństwowem" (!!). Urzędujący wówczas komendant posterunku nie usłyszał tego, co „usłyszał" gdzieś w kącie stojący gorliwy policjant czy informator policyjny. Odczytywał on też swoje zeznania w sądzie, ale widocznie były bardzo kruche, **gdyż Sąd wszystkich oskarżonych uniewinnił.**

Należałoby ukarać donosicieli, gdyż wprowadzać w błąd władzy, czy sądu, **nie wolno.** Jest to daleko większem przestępstwem, ale jakoś dotychczas uchodzi bezkarnie!

Cała masa świadków odwodowych ze zdumieniem przysłuchiwała się zeznaniom tego „cudownego" posterunkowego. Winien on ponieść konsekwencje swego postępowania!

Oskarżonych bronili adwokaci dr. Pudło i dr. Ćwiok.

Strajk węglarzy w Krakowie trwa!

Pracodawcy sabotują robotników

Strajk węglarzy krakowskich wybuchł, jak wiadomo, z tej przyczyny, że właściciele składów węgla nie raczyli odpowiedzieć na żądania, wysunięte przez Związek.

W dwa dni po wybuchu strajku rozpoczęły się w Inspektoracie Pracy, pod przewodnictwem inspektora p. Królikowskiego, rokowania, i już na pierwszej konferencji okazało się, jakie jest stanowisko pracodawców. Jeden z ich delegatów — coprawda młody jeszcze i niedoświadczony — wygadał się, że nie mają oni zamiaru zawierać umowy zbiorowej ze Związkiem, który nie powiadomił ich o swem powstaniu (!), że chcą tylko ustalić mniej więcej warunki, a następnie będą umawiać się z poszczególnymi robotnikami. Przewodniczący delegacji, p. Kwiatkowski, nie umiał tego horrendum inaczej sprostować, jak tylko oświadczając, że to jest przedwczesne. Ale już zgóry było wiadomem, że pracodawcy będą unikać zawarcia umowy i sabotować obrady.

Dalszy ciąg rokowań potwierdził słuszność tego wrażenia. Delegacja właścicieli składów przeciągała w nieskończoność konferencje, wciąż udając się na długotrwałe narady i zabierając czas długiemi przemówieniami (naszych przedstawicieli p. Inspektor bardzo stanowczo wstrzymywał od obszerniejszych przemówień); również warunki, proponowane przez pracodawców obliczone były na to, aby robotnicy ich nie przyjęli, bo wysuwano stawki, obniżające w wielu wypadkach płace dotychczasowe. Charakterystycznym bardzo szczegółem obrad był moment, gdy po pięciu godzinach rozmów zaproponowano robotnikom podniesienie poprzedniej propozycji o całe... 40 gr. tygodniowo (!). Oto jest dowód dobrej woli tych panów.

Pp. właściciele składów węgla powoływali się wielokrotnie na ogólną sytuację gospodarczą; na to, że nie można podnosić obecnie cen węgla, który jest artykułem pierwszej potrzeby ze względu na zubożenie społeczeństwa i cytowali wiele innych arcyszlachetnych argumentów. Zapomnieli tylko mówić o kolosalnej różnicy między ceną węgla, płaconą przez nich, a tą, którą płaci konsument, różnicy, która wcale hojnie napełnia ich kieszenie. Zapomnieli także mówić o tem, że ciągną zyski nietylko z handlu węglem, ale także z handlu ciężką pracą robotników, bo gdy sami za zniesienie węgla płacą zaledwie 10 gr. od metra, to konsumentowi za to samo zniesienie liczą 20 gr. Teraz w usłużnych organach z krakowskiego „Pałacu Prasy" rozgłaszają światu, jakoby spełnienie żądań robotników miało podnieść ceny węgla o 40 gr. na metrze. A czy nie możnaby tak kalkulować tych cen, by za zniesienie płacił konsument tyle, ile ono w rzeczywistości kosztuje? Żeby p. właściciel składu nie zarabiał na ludzkim wysiłku i ostatniej kropli potu, wyciśniętej z ciężko pracującego robotnika? O tych rzeczach ci panowie mówić nie chcą.

Powołując się na najniższe z dotychczasowych płac, sprawnie obliczają, jaki to procent wynosić będzie podwyżka. Ale nie chcą słyszeć o tem, że stawki te były płacami głodowemi, że nawet żądane przez robotników płace mogą zapewnić im zaledwie minimum egzystencji. Nie mówią także o tem, że za te nędzne zarobki robotnicy pracowali przez kilkanaście godzin na dobę, że robotników nie zgłaszano do Kasy Chorych i t. d. Jeden z tych panów, gdy to wyszło na jaw, miał zapłacić grube tysiące kary, ale nie zapłacił, bo przemyślnie obniżył swym robotnikom płace, wprost oświadczając, że pójdzie to na pokrycie tej należności.

Narazie stwierdzamy: pp. składnicy chcą nas przetrzymać,—walka strajkowa jest próbą charakterów. Ale nie wątpimy, że młoda organizacja węglarzy dobrze spełni swój proletarjacki obowiązek. Węglarze wytrwają!

Jak się traktuje ludzi w cukrowni

w Brześciu Kujawskim

(kor. własna)

Sezon w cukrowni w Brześciu Kujawskim rozpoczął się niebywałym wyzyskiem ze strony dyrekcji cukrowni. Zarząd wprowadził cztery zmiany, ale bynajmniej nie po 6 godzin jak powinno być, ale po 8 godzin, po których siedzimy w domu nie 16, ale 24 godzin. Więcej robotników nie zatrudniono, ale gdzie było zajętych czterech, teraz jest trzech. Zarobki wynoszą po 31 groszy za godzinę przy istnieniu piekielnych warunków pracy. W tem dopatrują się robotnicy podstępu ze strony dyrekcji, która ma korzyści w związku z ubezpieczeniem.

Robotnik, pracujący przy gorącu 40% stopni, nie ma nawet, jak dawniej herbaty na zwilżenie ust i gardła, ale musi pić zimną, nie koniecznie zdrową wodę — i jest narażony na przeziębienie i często na śmiertelne choroby.

Praca jest tak ciężka, że ludzie padają z wycieńczenia i gorąca. Gdy np. na błotniarkach jeszcze w roku 1932 pracowało 12 ludzi, to obecnie już tylko 6-ciu, a przerób buraków jest ten sam, a może i większy.

Wkońcu niektóre kategorje robotników np. stróże, szwajcarzy stoją po 12 godzin, a mają płatne tylko za 8 godz.

Tak to „cukier krzepi" kieszenie akcjonarjuszy cukrowni, a na nas robotnikach oszczędza się: na naszem zdrowiu i kieszeni.

Apelujemy do p. inspektora pracy 10 obwodu, aby wglądnął w te stosunki, podobne do stosunków na plantacjach w kolonjach afrykańskich.

Niechże przybędzie z Włocławka, zbada, sprawdzi i pokaże p. dyrektorowi cukrowni, Sokołowskiemu, że w Polsce są jakieś ochronne ustawy.

Czekamy. Jest ochrona zwierząt, ochrona przyrody, a gdzie się podziała ochrona zdrowia ludzi?

Możeby tak i władze administracyjne wglądnęły w te stosunki, wołające o pomstę do sądów i ustaw!

Robotnicy z Kujaw.

Nowe fakty

z gospodarki w Grodzisku Mazowieckim

(Kor. wł.).

Oto bukiecik faktów:

Burmistrz miasta Grodziska nie lubi płacić za światło — pomimo, że jako burmistrz korzysta z bardzo zniżonej ceny za prąd — i sumy zł. 479, jako należności za światło, nie wpłacił do Kasy Miejskiej.

W ubiegłej kadencji wypłacił sobie sumę zł. 545, jako remunerację, pomimo, że takiej sumy nie wstawiono do uchwalonego budżetu (!).

Dalej został on administracyjnie ukarany sumą zł. 100 i należność tę wypłacił z Kasy Miejskiej. Opłaty za akta stanu cywilnego, pomimo, że objęte są statutem opłat administracyjnych — p. burmistrz przez kilka lat pobierał prywatnie.

Czy fakty te nie wystarczają, aby burmistrz miasta został usunięty z zajmowanego stanowiska? W tym wypadku broni go p. starosta Gaizler, tak, jak bronił burmistrza miasta Błonia, b. posła z B. B. p. Kulisiewicza, który doprowadził do ruiny finansowej miasto Błonie.

A przecież protokuł z lustracji gospodarki p. Borkowskiego, zrobiony w lutym b. r. przez Inspektora samorządowego, p. Kopcińskiego postawił p. Borkowskiego w stan oskarżenia.

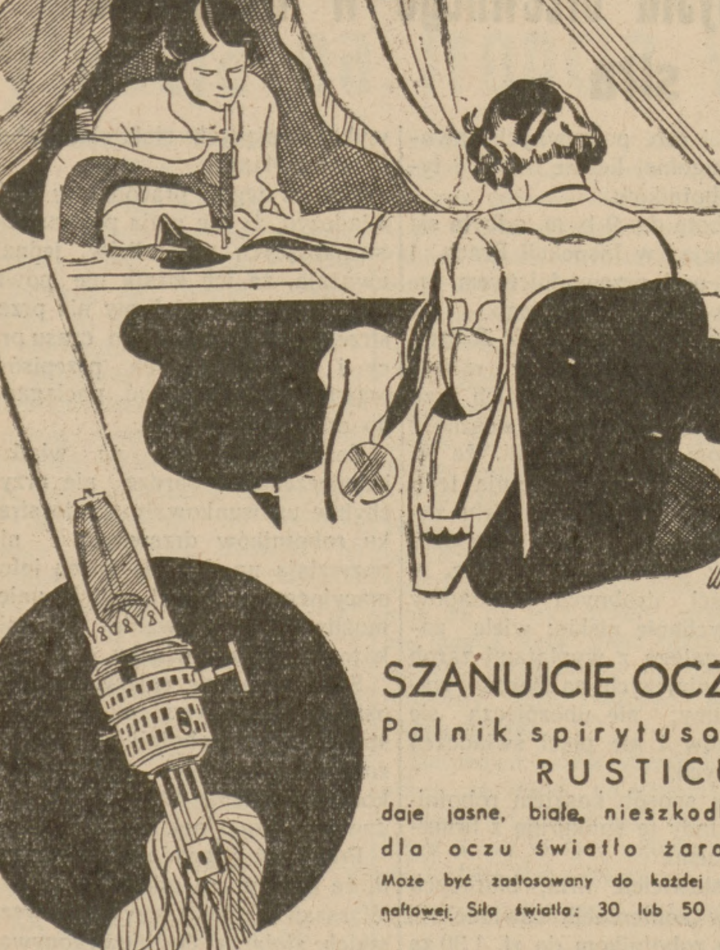
Strajk piekarzy w Otwocku

Robotnicy piekarscy w Otwocku stoją od 5 tygodni w walce z właścicielem piekarni Parzydłem Feliksem w Józefowie, który nie chce zatrudniać robotników zorganizowanych w Związku w Otwocku.

Robotnicy piekarscy przystąpili do bojkotu jego pieczywa. Ludność Otwocka solidaryzuje się z naszą akcją.

Parzydło kilkakrotnie prowokował robotników, posądzając ich o kradzieże, napady i t. p.

Robotnicy walczyć będą aż do zwycięstwa.



Poparcie akcji rob. drzewnych

W fabryce Lilpop, w dniu 9 b. m. odbyło się zebranie zatrudnionych tam robotników drzewnych, którzy uchwalili, że solidaryzując się z akcją stolarzy i pokrewnych zawodów, postanawiają opodatkować się dla poparcia strajku aż do jego ukończenia.

Zarazem wezwano rob. drzewnych z innych fabryk metalowych, by poszli śladem robotników z fabryki Lilpopa.

Nasza Rubryka

BEZZAWODNA NAUKA (korepetycje) w pełnym zakresie Szkoły Powszechnej dla mniej zdolnych i opóźnionych uczniów u rutynowanego nauczyciela - korepetytora. Specjalna metoda. Gwarantowane postępy. Godzina tylko 50 gr. Zgłoszenia tel. 9-68-57. Mokotowska 57 m. 10.

FIZYKI, chemji udziela doktór chemji. Zakres gimnazjalny i uniwersytecki. Tanio. Pańska 3 m. 8 do godz. 9 i pół rano lub od godz. 20-ej.

NAUCZYCIELKA muzyki poszukuje półdniowej kondycji. Telefon 6-95-40.

NIEMIECKIEGO udziela rutynowana nauczycielka. Konwersacja, korepetycja. Tłumaczenia. Ceny przystępne. Wiadomość: Pańska 3 m. 8 do 10 rano lub od godz. 8 wieczór.

MAGISTER FILOZOFJI wykwalifikowana nauczycielka udziela lekcyj, korepetycyj. Zakres gimnazjalny.

Perfekt niemiecki. Matura. Konwersacja. Tłumaczenia. Tanio: tel. 638-72.

Podziękowanie

Zarząd Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych składa serdeczne podziękowania za wzięcie udziału w pochodzie na Stoki Cytadeli w dniu 1 listopada zespołom orkiestry Związ. Zaw. Tramwajów i Autobusów, orkiestry Związku Zaw. Pracowników Elektrowni i orkiestrze pracowników fabryki „Ursus".

ZARZĄD STOWARZYSZENIA

STAN POGODY w/g PIM

Chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia. Ciepło. Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

ZARZĄD
SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ
„DOMY SPÓŁDZIELCZE"

niniejszem podaje do wiadomości, że dnia 25 listopada 1935 r. o godzinie 19-stej w lokalu Nr. 135—136 przy przy Al. 3-go Maja 2 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Spółdzielni z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokułu poprzedniego Zgromadzenia.
2) Wybór prezydjum Zgromadzenia i zatwierdzenie regulaminu obrad.
3) Uchwalenie poprawek do statutu.

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków w terminie wyżej wskazanym, zgodnie z § 31 statutu wyznacza się Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie w terminie drugim na dzień 25 listopada 1935 r. na godzinę 20-stą w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków.

Robotnicze stowarzyszenie kult.-ośw. wynajmie lokal wspólnie ze zw. zawod., sportowym lub pokrewną organizacją robotniczą. Zgłoszenia do Adm. „Robotnika" pod „SES".

Kronika organizacyjna

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY W. DKR. PPS. odbędzie się dnia 11 o godz. 6 popoł., Długa 21.

PLENARNE POSIEDZENIE W. OKR. PPS. odbędzie się 12 o g. 6.30 popoł., Długa 21.

Młodzież

WARSZ. ORG. MŁ. T. U. R. wzywa wszystkich turowców do wzięcia masowego udziału w wielkiem zgromadzeniu publicznem na temat katastrofy w szkolnictwie. Wszyscy stańcie „W obronie oświaty i kultury mas".

KOŁO PRAGA IM. STEFANA OKRZEI WARSZ. ORGAN. MŁ. T. U. R. urządza dn. 10 b. m. w niedzielę o g. 4 popoł. w lokalu Zw. Metalowców na Pradze, ul. Szeroka 22, odczyt tow. Cohna p. t. Abisynja w ogniu walki. Przybywajcie licznie.

ZEBRRANIE EGZEKUTYWY WARSZ. ORG. MŁ. T. U. R. odbędzie się w poniedziałek 11 bm. o g. 6.30, Długa 21.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Tylko jeszcze dziś i jutro „Marcowy kawaler" i „Majster i czeladnik" ze Stefanem Jaraczem w rolach głównych.

W środę premjera dramatu Stefana Żeromskiego „Turoń" w reżyserji Stanisławy Perzanowskiej. Obsadę znakomitej sztuki tworzą: Stefan Jaracz (Szela), Marcin Bay Rydzewski, Ewa Bonacka, Stanisław Bryliński, Jerzy Chodecki, Julja Kossowska, Juljusz Łuszczewski, Henryk Ładosz, Jan Orlicz, Karol Tomaszewski, Roman Wyspiański i in. Dekoracje Władysława Daszewskiego.

TEATR WIELKI. Dziś w niedzielę Dyrekcja Opery daje trzy przedstawienia o godz. 12 w poł. powtórzony będzie poranek dla młodzieży i dzieci „Wieszczka lalek" i „Przekorna Lizetta", z najlepszemi siłami baletu Opery. O godz. 3.30 popoł. dana będzie „Rose-Marie".

Wieczorem o godz. 8-ej „Carmen" W „Carmen" wystąpi gościnnie: Jerzy Czaplicki w roli toreadora i Loda Halama.

W poniedziałek uroczyste przedstawienie „Halki".

TEATR NARODOWY: Dziś w niedzielę o godz. 3.50 pop. „Stare wino" W poniedziałek o godz. 3.30 popoł. „Pan Damazy".

Dziś w niedzielę i w poniedziałek „Przepióreczka" Żeromskiego, w reżyserji i z udziałem Osterwy.

TEATR POLSKI: Dziś „Kordjan" Słowackiego w reżyserji Schillera.

W niedzielę o godz. 3 pop. „Król Lir", w poniedziałek o godz. 3 pop. „Kordjan".

TEATR NOWY: Dziś „Łańcuch" Janiny Morawskiej w reżyserji St Wysockiej.

W niedzielę i poniedziałek o godz. 3 popoł. „Powrót mamy".

TEATR LETNI: Dziś „Dom otwarty" Bałuckiego.

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. „Muzyka na ulicy".

TEATR MAŁY: Dziś znakomita komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater".

W niedzielę i poniedziałek o godz. 4 pop. „Żołnierz i bohater".

TEATR KAMERALNY. Ostatnie dni „Ponad śnieg" z Grywińską, Jasińską i Bendą.

W niedzielę 10-go popołudniowe przedstawienie „Ponad śnieg" dla młodzieży, o godz. 4-tej.

TEATR MALICKIEJ: Dziś i codziennie nowa oryginalna komedja A. Cwojdzińskiego: „Epoka tempa".

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś doskonała aktualna satyra „Z przedziałkiem".

TEATR „WIELKA REWJA" — Dziś rewja „Teatr na sprzedaż" w wykonaniu wiedeńskiego zespołu rewjowego z Gruenblaumem i Farkazem.

TEATR HOLLYWOOD: Rewja „Wesoła jesień" z Mankiewiczówną, Bodo, Tomem, Halamą i t. d.

TEATR NA CHŁODNEJ. Dziś operetka Kalmana „Hrabina Marica", która swego czasu ustanowiła w Warszawie rekord powodzenia.

W niedzielę i poniedziałek po 2-ch przedstawienia Hrabiny Maricy.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś i jutro „Balladyna" na ul. Młynarskiej Nr. 2, o godz. 17-tej i 20-tej.

Z FILHARMONJI. Dziś, w niedzielę, odbędzie się poranek muzyczny, pierwszy z cyklu symfonji Beethovena. Dyrygować będzie p. Józef Oziminski. W poranku weźmie udział p. Mieczysław Fliederbaum i wykona koncert Beethovena.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś, o g. 4.30 i 8.15 15 nowych atrakcyj, na czele Leinert — człowiek - rakieta.

Ogłoszenia drobne

Co usłyszymy w Radjo?

Niedziela 10 listopada 1935 r.

9.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas". 9.03 „Gazetka rolnicza" — w oprac. Stanisława Jagiełły. 9.15 Muzyka (płyty). 9.45 Dziennik poranny. 9.55 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10.05 Tr. Nabożeństwa z Kościoła Metropolitalnego w Poznaniu. Chór Katedralny śpiewać będzie pod dyr. ks. dr. W Gieburowskiego. Kazanie p. t.: „Nie sobie żyjemy" — wygł. ks. prof. Henryk Weryński (Kr.). 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego.

12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Przegląd teatralny. 12.15 Poranek muzyczny (z Poznania). 14.00 Odczytanie fragmentu z powieści Juljusza Kaden-Bandrowskiego „Piłsudczycy". 14.20 Muzyka lekka (płyty). 14.55 „32 miljony złotych dla ubezpieczonych" — pogadanka. 15.00 „Godzina rolnika" — odczyt. 16.00 „Wojsko idzie" — obrazek dźwiękowy dla dzieci młodszych W. Szalay - Groele i E. Reszkego, w wyk. zespołu dziecięcego Rozgłośni Poznańskiej (z Poznania). 16.15 „W muzykalnym domu" — w programie utwory W. Łabuńskiego Romana Palestra, Piotra Perkowskiego, A. Greczaninowa, A. Coseli i innych. 16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert w wykonaniu Tercetu Wokalnego: Helena Azarewicz — sopran, Marja Maklakiewicz - Szalińska — sopran, Teodozja Skonieczna-Sternicka — alt. 17.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Franciszka Witkowskiego (ze Lwowa). 17.40 „Migawki regjonalne" — „Rynek lwowski" — audycja muzyczno-słowna (ze Lwowa). 18.00 Muzyka lekka (płyty). 18.15 Teatr Wyobraźni wznawia słuchowisko oryginalne Jerzego Wolfa: „Czy Mr. Brown jest winien"? — przekład z niemieckiego. 10. Zapowiedź programu na dzień następny. 19.10 Koncert reklamowy. 19.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.30 „Barkarole" (płyty). 19.45 „Co czytać" — nowości literackie omówi Jan Lorentowicz. 20.00 Fragmenty Koncertu Jubileuszowego 50-lecia Krakowskiego Chóru Akademickiego (z Krakowa). 20.45 „Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego". 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali" (ze Lwowa) „Rydzyki z rusztu" smażyć będzie na patelni W. Budzyński, na maśle muz. A. Schütza. 21.30 „Podróżujmy": „Kajakiem — w drodze do Indyj" — feljeton — wygł dr. Wacław Korabiewicz (ze Lwowa). 21.45 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R. 22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Poniedziałek wolny od zajęć szkolnych

Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego komunikuje, że dzień 11 listopada, jako rocznica odzyskania niepodległości, jest wolny od zajęć szkolnych.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Folies Bergere".
APOLLO: „Panienka z Poste Restante".
ATLANTIC: „Indyjscy piechurzy".
AMOR: „Roześmiane oczy".
AKRON: „Przeor Kordecki" i „Kopciuszek".
ANTINEA: „Dama i bokser" oraz „Synowie pustyni".
AS: „Wesoła Zuzanna".
BAŁTYK: „Anna Karenina" z Gretą Garbo.
COLOSSEUM: „Mężczyźni wolą mężatki" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako bezdomni".
CORSO: „Mord w Trinidad" i rewja.
AS: „Człowiek o stu maskach".
CAPITOL: „Wacuś" z Dymszą.

CASINO: „Dziewczę z Budapesztu".

ELITE: „Toreador i kobiety" i „Pieśń nocy".
EUROPA: „Rapsodja Bałtyku".
FILHARMONJA: „Nie miała baba kłopotu".
FORUM: „Powrót Frankensteina" i „Burza w szklance wody".
FAMA: „Epizod".
FLORIDA: „Jestem zbiegiem", „Prokurator Alicja Horn".
HELIOS: „Wesoła wdówka".
ITALJA: „Pani i szofer" i „Pojedynek z śmiercią".
KOMETA: „Golgota".

LOS: „F. P. 1 nie odpowiada".
LUX: „Bokser i dama" i „Ja mam temperament".
MAJESTIC: „Oczy czarne".

MEWA: „Zemsta p. X" i „Wonder Bar".
MASKA: „Harmonja, Biro-Bidżan" i „Byli sobie dwaj hultaje".
METRO: „Bar-micwa".
MIEJSKI: „Kapitan Sorell".

MUCHA: „Kobieta z rejestru" i „Rozkosze małżeństwa".
NOWA TOMBOLA: „Uwielbiana" i „Cienie Broadwayu".
OKO PRASKIE: „Bengali" i dodatki
PAN: „Dwie Joasie" ze Smosarską.

PETIT TRIANON: „Miłość dla początkujących" i „Roześmiane oczy" z Shirley Temple.
PROMIEŃ: „Szpieg 13" i „Dwie sieroty".
PROMIEŃ: „Wiosenna parada" i „Syn King-Konga".
PRAGA: „Mężowie do wyboru" i rewja.
RIALTO: „6 lat miłości" z Claudette Colbert.
RIVIERA: „Żona za 1000 rubli".
ROXY: „Biała niewolnica" i „Prowokator Azef".
SOKÓŁ: „Nie chcę wiedzieć, kim jesteś" i „Wesoły biegun".
STYLOWY: „Sen nocy letniej".
ŚWIATOWID: „Bosambo".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Wesoła wdówka".
UCIECHA: „Sequoia" z Jean Parker.
UNJA: „Młody las" i rewja.

Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Niemyski

Drukarnia Sp. Nakł.-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7